Nr 54. Kraków, Piątek 3 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Obopólne obowiązki.

Omawiając poniedziałkowe zajścia w uniwersytecie Jagiellońskim, wyraziliśmy opinię, wyższą ponad wszelką wątpliwość, że nie po to istnieje ta dostojna szkoła polska, jako własność całego narodu, aby zamykała bramy przed polską młodzieżą, ale, aby ją kształciła i wychowywała. Dołączyliśmy do tego nadzieję, że przy zrozumieniu poważnych obowiązków zarówno przez młodzież postępową, jak przez senat, znajdzie się honorowe wyjście z trudnej sytuacyi.

Minęło od tego czasu dni parę, sytuacya jednak w istocie swojej nie doznała zmiany na lepsze. Bo że cisza zaległa w pustych salach zamkniętego przed młodzieżą uniwersytetu, nie jest tak samo zwrotem korzystnym, jak to, że ta młodzież obraduje poza szkołą, a senat naradza się nieustannie bez pozytywnego na zewnątrz rezultatu. Tego, czego można było wyczekiwać: nawiązania bezpośrednich jakichś stosunków między strajkującą młodzieżą i gronem profesorskiem, a co naszem zdaniem, na drodze najprostszej prowadziłoby do celu, — dotychczas nie widzimy wcale.

Młodzież, sama sobie zostawiona, widocznie zdenerwowana i zniecierpliwiona, zbliżenia do zamkniętej szkoły nie szuka, lecz raczej utrudnia je przez coraz radykalniejsze i coraz więcej bezwzględne żądania.

Są to objawy, które w społeczeństwie naszem wywołać muszą słuszne obawy i troskę o losy uniwersytetu Jagiellońskiego, o przyszłość młodych, kształcących się w nim dotąd polskich pokoleń.

Tą troską wiedzeni zwróciliśmy się w artykule naszym wtorkowym, które tyle złej krwi narobił w krakowskim organie konserwatywnym, do senatu i grona profesorskiego, jako przełożonej i ojcowskiej zarazem władzy młodzieży, aby jej powrót do szkoły ułatwiły. Jeżeli zaś przy tej sposobności wytknęliśmy senatowi popełnione przez niego błędy w postępowaniu z młodzieżą, to dzisiaj z równą racyą przestrzedz musimy także młodzież, że i ją niemniej obowiązywać muszą pewne wskazania moralne, bo nietylko jest rzeczą senatu co rychlej otworzyć przed młodzieżą bramy uniwersytetu, lecz i ona także objawić powinna dobrą wolę i szczerą chęć wstąpienia napowrót do szkoły. Jednem słowem, jeżeli młodzież postępowa obrała strajk za formę protestu przeciw wymierzonej na znaczną liczbę jej członków karze, to młodzież ta nie zechce chyba uchylić się przed uznaniem słuszności argumentu, że strajk może być jedynie chwilowym środkiem, prowadzącym do celu, ale nie może żadną miarą być celem dalszej akcyi strajkującej młodzieży.

O ile więc ta młodzież, na drodze właściwej, czy rekursowej, czy pośredniczącej, poczyni starania o złagodzenie lub nawet usunięcie kar na swoich kolegów, to nie przypuszczamy, aby senat wobec tych dążności zachował się odpornie, a jesteśmy pewni, że społeczeństwo polskie z całą sympatyą dążności te powita.

Kwestyą już dalszą, lecz nie uchylającą się wcale od dyskusyi, jest żądanie wyłączenia wydziału teologicznego z uniwersytetu. Ale młodzież inteligentna i rozważna przyzna niezawodnie, że jest to kwestya ogólno-państwowa, a nie lokalna tylko, i że jako taka, nie da się ona załatwić okazyjnie, na poczekaniu. To przecież sprawa, obchodząca wszystkie uniwersytety i mogąca tylko w drodze ustawodawstwa państwowego być załatwioną.

Stawianie zaś ze strony młodzieży postulatów, z góry nie rokujących nadziei spełnienia, a — takie uchwalane także bywają w formie rezolucyj wiecowych, — może jedynie podać w podejrzenie dobrą wolę strajkującej młodzieży i wywołać wrażenie dla niej niekorzystne. Bo niech się młodzież nie łudzi, jakoby przewlekanie strajku szkolnego w uniw. Jagiell. w nieskończoność mogło nie wywołać bardzo dokładnej i subtelnej ze strony społeczeństwa analizy przyczyn tego i dla młodzieży i dla nauki polskiej groźnego zjawiska. Uniwersytet po to jest, aby młodzież w nim kształciła się i wychowywała w narodowym duchu polskim. O tem nie wolno zapominać senatowi w chwili, gdy na młodzież kary wymierza, — ale o tem pamiętać musi także młodzież, garnąca się w mury naszej Almae Matris, nawet w chwilach rozgoryczenia i roznamiętnienia umysłów. Obie strony szukać więc powinny sposobów umożliwienia i przywrócenia dalszej, prawidłowej w uniwersytecie nauki. To jest w równym stopniu obowiązkiem obu czynników, składających się na społeczność uniwersytecką: władzy szkolnej, profesorów i uczniów zarazem.

Jedynym też sposobem zażegnania obecnego przesilenia w uniwersytecie Jagiellońskim: jest współdziałanie obu tych czynników. Niechże do połowy spornej miedzy wyjdą naprzeciw strajkującej młodzieży profesorzy uniwersytetu, niech ze swojej strony tosamo uczyni młodzież, a mamy nadzieję, że bez pośrednictwa osób z poza uniwersytetu, przyjdzie do ułożenia się stosunków, umożliwiających prawidłowy bieg nauki w naszej Alma Mater.

Prasa krajowa o zaburzeniach uniwersyteckich.

(Prasa lwowska o strajku. — Polemika z „Czasem“. — „Kur. Lwowski“ o walce młodzieży i wiecu rodzicielskim).

Prasa lwowska, z nielicznemi wyjątkami, w mniej lub więcej stanowczy sposób zastrzega się przeciw strajkom w wyższych zakładach naukowych w Krakowie i Lwowie. Dążeniem też i obowiązkiem wszystkich czynników, bezpośrednio do tego powołanych, i gorącem życzeniem całego społeczeństwa być musi, aby tak w uniwersytecie Jagiellońskim, jak w wyższych zakładach naukowych we Lwowie w jak najkrótszym czasie normalne wytworzyły się stosunki. Musimy jednak stanowczo zastrzedz się przeciw nawoływaniu policyi do interwencyi, jak to czyni n. p. „Gazeta Narodowa“, a niemniej przeciw niesmacznym pogróżkom urzędowej „Gazety Lwowskiej“, zwróconym przeciw młodzieży zakordonowej. Właśnie dlatego, że szanujemy autonomię uniwersytetów, za jedynie wskazane uważamy, aby profesorzy dość mieli wśród młodzieży powagi do zażegnania wszelkich zajść w murach szkoły.

Nie był dla nas niespodzianką wulkaniczny wybuch zarzutów i rekryminacyj „Czasu“ przeciw motywom naszego wtorkowego artykułu p. t. „Przyczyny i skutki“. Nie mamy zamiaru wysilać się na polemikę. Trudno przecież n. p. walczyć z argumentem, że „Nowej Reformie“ „wiedeński liberalizm“ nie pozwolił dojrzeć ani politycznego ustroju senatu, ani tendencyj narodowych grona profesorów uniwersytetu Jagiel. Zastrzedz się tylko musimy stanowczo, jakobyśmy narodowe usposobienie profesorów naszej wszechnicy podawali w podejrzenie. Któż o tem mówił? Przekonywanie nas o tem, czego nie było śladu w naszym artykule, było, co najmniej ze strony „Czasu“ zbyteczne.

Nie twierdziliśmy też, jakoby grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego składało się z samych konserwatystów. Skład tego grona profesorskiego jest nam znany, ale chyba tego „Czas“ zaprzeczyć nie zechce, że najnowsze zarządzenia senatu, które stały się przyczyną ubolewania godnych zajść w naszym uniwersytecie, nie były pomysłem szczęśliwym i świadczyły o tem, że pomimo zmian osobistych w senacie, pokutuje w nim jeszcze duch starego, krakowskiego konserwatyzmu.

Nie myślimy także spierać się z „Czasem“ o to, czy rzeczywiście z taką radością „powitaliśmy“ przykre i... smutne wypadki, żeśmy jej nawet ukryć nie umieli. Organ konserwatywny mniej szczęśliwą miał rękę w odkrywaniu na szpaltach „Nowej Reformy“ tego, czego na nich nie było. Raz odkrywa na nich „wiedeński liberalizm“ — straszaka, z którym już nawet galicyjskie wróble się oswoiły, — to znowu „radość“ pomimo, że nic radosnego w całym naszym artykule nie powiedziano.

Niechże redaktor „Czasu“, chyba niedaleko uniwersytetu stojący, przyzna raczej z ręką na sercu, że „modus vivendi“, a raczej „non vivendi“ profesorów tej szkoły z uczniami bardzo wiele pozostawiać musi do życzenia, skoro w chwilach wzburzenia umysłów młodzieży, tak częstych zresztą we wszystkich uniwersytetach, nie było u nas profesorów, którzyby w skuteczny sposób i bezpośrednio na młodzież oddziałać potrafili. Nas to razi, dla nas to jest rzeczą niesłychanie przykrą, gdy policya i wojsko bronić muszą dopiero murów uniwersytetu. Ta obrona powinna iść z wewnątrz i wewnątrz polskiej szkoły powinna się dokonywać. Może to się komuś nie podobać, ale przy tej opinii pozostaniemy.

„Kuryer Lwowski“, stojący zwykle na skrajnem skrzydle demokratycznem i do postępowych sfer młodzieży najwięcej zbliżony, przyznaje wprawdzie, że wyrok senatu uniwersytetu Jagiellońskiego był zanadto bezwzględnym i nie liczył się z pobudkami młodzieży, lecz w odpowiedzi na pytanie „Co dalej?“ tak pisze:

„Nasuwa się więc pytanie, czy spór ten koniecznie ma pójść tą drogą instancyi i czy nie byłoby sposobu załatwienia go w domu własnym, bez interwencyi obcych?

„Może przecie przez przedstawienia u senatu powiodłoby się jeszcze usunąć najdotkliwsze następstwa masowego wyroku i umożliwić powrót do stosunków prawidłowych i harmonijnych między studentami a władzą uniwersytecką.

„Może ten profesor socyologii chrześcijańskiej, który tyle zamętu swą osobą sprawił, mógłby, dla miłego spokoju, wziąć dłuższy urlop od wykładów i gdzieś wyjechać dla pogłębienia swej wiedzy. Tymczasem młodzież zapewneby zauważyła, że demonstracyami nie usunie z katedry niemiłego sobie prelegenta i że może zawcześnie wydawać sąd o kierunku i duchu wykładów, których jeszcze wysłuchać nie miała sposobności. Socyologia chrześcijańska to u nas nowość, której trzeba się nieco bliżej przyjrzeć, zanim się ją okrzyknie zakałą nauki. A jeśli na wydziale teologicznym mają być wykłady jedynie „chrześcijańskiej“ socyologii, pozostaje do bezstronnego ocenienia, czy lepiej jest, aby wogóle nie wykładano socyologii dla kleryków.

„Niewątpliwie między teologicznym sposobem tłómaczenia zasad naukowych a poglądami świeckiemi są głębokie kontrowersye. Ale dopóki będą istniały wydziały teologiczne w uniwersytetach, trudno wymagać, aby uprawiały naukę nie według metody teologicznej. Szkoda czasu i zapału młodzieży, by je trawiła w walkach z poszczególnymi profesorami wydziału teologicznego.

„Przy dobrej woli zatarg z senatem dałby się zapewne uśmierzyć tak, aby to nie uwłaczało dostojeństwu senatu, ani nie upokarzało młodzieży“.

Wreszcie w wieczornym nrze środowym zamieszcza „Kuryer Lwowski“ artykuł p. W. Hozerowej, kończący się następującym zwrotem.

„Czyż tak ważna sprawa jak obecna nie powinna zgromadzić najpoważniejszych obywateli Krakowa i Lwowa na wspólny wiec, któryby sprawę wyjaśnił, postawił ją jako rzecz obchodzącą całe społeczeństwo, dał wyraz jego zapatrywaniom, porozumiewał się nadto z młodzieżą obu odłamów i dał jej szlachetne i poważne oparcie o piersi całego społeczeństwa, zażegnał może ciężkie niebezpieczeństwo, a sferom miarodajnym ukazał przecież jakieś życie, tkwiące w nas, jakąś całość narodu, a nie przepaść dzielącą młodzież od starszego pokolenia“!

Koniec strajku we Lwowie.

(Tel. „N. Ref.“)

Lwów, 3 lutego.

Wczoraj po południu o godz. 3 zebrała się strajkująca młodzież akademicka w sali Stowarzyszenia „Gwiazdy“ na zgromadzenie, na którem zapadła uchwała, aby strajk przerwać. Po zgromadzeniu udali się uczestnicy jego przed gmach uniwersytetu, tam jednakże nie dopuściła ich policya.

Następnie usiłowano dostać się przed budynek „Słowa Polskiego“. Konna policya udaremniła demonstracyę. Aresztowano dwie osoby: jednego technika i robotnika, których po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność. — Obaj mają odpowiadać przed sądem za opór władzy.

Manifestacye studentów w Czechach.

(Tel. „N. Ref.“)

Praga, 3 lutego.

Tutejsi wolnomyślni studenci czescy urządzili dwa wielkie zgromadzenia, celem wyrażenia sympatyi strajkującym akademikom w Krakowie i we Lwowie. Jedno zgromadzenie zwołali słuchacze uniwersytetu, drugie zaś słuchacze politechniki.

Wszyscy mówcy wykazywali, że w ostatnich czasach w uniwersytetach austryackich dążności klerykalne coraz bardziej się wzmagają i rozwijają się wedle ułożonego planu z milczącą zgodą ministerstwa oświaty. Z tego powodu podnieśli mowcy konieczność wyłączenia wydziałów teologicznych z uniwersytetów.

Wniosek techników czeskich, ażeby natychmiast urządzić trzydniowy strajk sympatyzujący na rzecz polskich akademików strajkujących, odrzucono, natomiast uchwalono utworzyć komitet z siedmiu członków, który wspólnie z komitetami innych uniwersytetów w państwie austryackiem, ma urządzić wielki, ogólny ruch protestujący całej młodzieży akademickiej o przekonaniach wolnomyślnych, bez względu na narodowość. — Zamierzony jest powszechny strajk na wszystkich uniwersytetach.

Studenci chorwaccy i słowieńscy, studyujący tutaj, przyłączyli się do tych uchwał. Obydwa wymienione zgromadzenia uchwaliły następującą rezolucyę:

„Czescy studenci wolnomyślni bez względu na przynależność partyjną potępiają z całą stanowczością postępowanie senatu akademickiego w Krakowie wobec studentów, zwłaszcza zaś tajnie prowadzone postępowanie dyscyplinarne i wezwanie policyi i wojska przed gmach uniwersytetu, tudzież protestują przeciwko relegacyi oraz innym środkom karnym wobec akademików krakowskich, uważając je za nieuzasadnione.

„Czescy studenci wolnomyślni domagają się cofnięcia tych kar i wzywają wszystkich wolnomyślnych posłów z klubu czeskiego, ażeby poparli akcyę parlamentarną, które zostanie wdrożona w tej sprawie.

„Wybrany komitet akademicki otrzymuje pełnomocnictwo do porozumienia się z komitetami wolnomyślnej młodzieży innych uniwersytetów, celem poparcia akademików krakowskich.

„W zajściach krakowskich upatrujemy ponowny dowód wpływów klerykalizmu i domagamy się stanowczo usunięcia wydziałów teologicznych z uniwersytetów“.

Odpisy tej rezolucyi zostały przesłane do krakowskiej wolnomyślnej młodzieży akademickiej, senatu uniwersytetu Jagiellońskiego i do ministerstwa oświaty.

Manifestacya studentów niemieckich.

Praga, 3 stycznia.

Czytelnia (Lese-und Redehalle) niemieckich akademików w Pradze wysłała do komitetu wolnomyślnej młodzieży w Wiedniu następujący telegram:

Czytelnia akademików niemieckich w Pradze łączy się z wolnomyślnymi akademikami w Wiedniu w walce przeciwko klerykalizmowi i przyrzeka jak najusilniejsze poparcie.

Wiec młodzieży strajkującej.

Wczoraj o godz. wpół do 10 odbył się w Krakowie w sali teatru ludowego przy ulicy Rajskiej, wiec postępowej młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego. Wpuszczano na wiec za legitymacyami akademickiemi. Na wiecu było obecnych około 700 akademików. Przewodniczącym wybrano pewnego akademika z „Promienia“, oraz jego zastępcę i sekretarza. Obrady rozpoczęto referatem jednego z członków „Spójni“, który zaznaczył, że senat akademicki dał dowód, iż młodzież nie może mu ufać, gdyż nie poprzestał na karach, przez siebie nałożonych, ale sprawę oddał prokuratoryi państwa. Zawezwał policyę na wiec, który odbył się podczas drugiego wykładu ks. Zimmermana i kazał złożyć legitymacye po to, aby ukarać młodzież, a nie chciał patrzeć na ideowe podłoże całej sprawy. Wreszcie, zdaniem referenta, największą winą senatu było wezwanie policyi i wojska na młodzież strajkującą w ubiegły poniedziałek. Wobec tego młodzież nie może wchodzić z tym senatem w pertraktacye i żąda ustąpienia senatu.

Następny mówca omawiał wskazania dla komitetu strajkowego, co do dalszego postępowania, jak wysłanie oficyalnej delegacyi do Wiednia, któraby przedstawiła całą sprawę ministrowi oświaty do powtórnego rozpatrzenia i udała się do frakcyi posłów socyalno-demokratycznych i ludowych, aby tę sprawę wyświetlili w parlamencie.

Wśród szeregu mowców, którzy podtrzymywali myśl strajku i ustąpienia senatu, przemawiał także jeden członek „Czytelni akademickiej“, który gorąco protestował przeciwko głosom, podniesionym przez prasę klerykalną, jakoby członkowie „Czytelni akademickiej“ do strajku nie przystąpili i podkreślił, że tylko z tego powodu „Czytelnia“ oficyalnie nie wzięła udziału w strajku, gdyż jest stowarzyszeniem ogólno-akademickiem i grupuje w sobie odłamy różnych przekonań politycznych. Jednakowoż ludowcy brali udział w strajku. — W końcu wywodów mowca podkreślił jeszcze raz, że „Czytelnia“ zostawiła wolną rękę swoim członkom w postępowaniu podczas strajku.

Następny mowca zaznaczył, że młodzież z frondy narodowej demokracyi, staje po stronie strajku i zawsze będzie walczyć z klerykalizmem, gdyż sprawę tą uważa za równie swoją, jak młodzieży postępowej i nie przedstawia sobie niepodległej Polski, jak tylko wolnej „od mrowia czarnej międzynarodówki“.

Po jegoprzemówieniu przystąpiono do głosowania nad odpowiedniemi wnioskami. Przyjęto przez aklamacyę wnioski, postawione przez mowców, które streszczają się w następujących punktach:

1) Hasło oddzielenia wydziału teologicznego z uniwersytetu jest istotnym podkładem dotychczasowej walki młodzieży z klerykalizmem i celem dalszej akcyi antiklerykalnej.

2) Wobec dwulicowego postępowania senatu akademickiego, młodzież nie może w dalszym ciągu mieć zaufania do senatu i żąda ustąpienia senatu.

3) Młodzież, nie wchodząc w żadne pertraktacye z senatem, nie składa legitymacyj, i

4) Wysłanie przez młodzież delegacyi do Wiednia do odpowiednich czynników, celem wyświetlenia całej sprawy.

Wreszcie odczytano liczne telegramy ze Lwowa, z Wiednia, Pragi i z Genewy z wyrazami sympatyi.

Po odczytaniu telegramów zabrał głos akad. Kuźniar, w kwestyi dania materyalnej pomocy strajkującej młodzieży, która utraciła czesne i stypendya, przez zbieranie na ten cel składek. Rezolucyę postawioną w tym kierunku uchwalono jednogłośnie, poczem wiecująca młodzież udała się koło godz. 1 w południe, wśród śpiewu pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił jeszcze raz akad. Czapiński. Po tej przemowie rozeszli się słuchacze w spokoju.

Sprawa Rydzyny.

W kwestyi, kto zawinił, że majorat rydzyński w W. Ks. Poznańskiem przeszedł w ręce rządu pruskiego ku wielkiej szkodzie sprawy polskiej w zaborze pruskim, — zanosi się na zwrot do niedawna nieoczekiwany.

Z ramienia ostatniego ordynata, zmarłego przed trzema laty księcia Antoniego Sułkowskiego, prowadził układy z rządem pruskim znany adwokat poznański dr Zygmunt Dziembowski, poseł do Sejmu pruskiego. Gdy rozeszła się wiadomość, że Rydzynę przefrymarczono, opinia publiczna zwróciła się głównie przeciwko niemu. W ostatnim czasie do kampanii prasy przeciw niemu przyłączył się także konserwatywny „Dziennik Poznański“, pomimo, że dr Dziembowski należy właściwie do politycznego obozu „Dziennika Poznańskiego“.

Wobec tego zaproponował dr Dziembowski, przedłożenie całej sprawy sądowi obywatelskiemu.

Sąd ten zakończył się w dniu wczorajszym, a o rezultacie jego badań otrzymaliśmy już od wczoraj dr Dziembowskiego następującą depeszę.

Poznań, dnia 2 lutego.

„Sąd obywatelski uznał, że Rydzyny nie zaprzepaszczono i nie naruszono interesów narodowych. Obszerne uzasadnienie ogłosi jutro „Dziennik Poznański“.

Dr Dziembowski.

Rusini o rzekomej misyi metropolity Szeptyckiego.

Rozpowszechnione w prasie niemieckiej, a za nią i w polskiej, wiadomości o tem, jakoby ks. metropolita Szeptycki pojechał do Wiednia, aby przy sposobności składania życzeń noworocznych cesarzowi i następcy tronu nawiązać rokowania w sprawie ugody polsko-ruskiej, znalazły w prasie ruskiej pewne niedość stanowcze zaprzeczenia i komentarze wysoce oryginalne.

Najciekawsze w tym względzie wyjaśnienia wyszły z pod pióra znanego posła Budzynowskiego, który w „Dile“ zamieścił z powodu owych wieści artykuł. Zaprzecza on kategorycznie, jakoby misya ks. Szeptyckiego miała na celu przygotowanie gruntu pod ugodę polsko-ruską, ponieważ zdaniem jego „program polityczny i wynikająca zeń taktyka klubu ukraińskiego czynią niemożliwą ugodę polsko-ruską kez poprzedniej ugody narodu ruskiego z państwem“. Państwo bowiem uczyniło Rusinów „helotami“ narodu polskiego i państwo też tylko ma warunki i siłę, aby uczynić z nich równouprawnionych obywateli swoich.

„Niechaj Polacy i rząd wiedzą — pisze p. Budzynowsk — że Rusini mają prawo i chcą być obywatelami państwa. Niewolnikiem narodu polskiego naród ruski być nie chce i w polityce drogą niewolnika Polski nie pójdzie. Gdyby Rusinom obiecano spełnienie wszystkich ich postulatów, to oni obietnicy tej z rąk Polski, z rąk tego, kto chce być ich panem, nie przyjmą. We wszystkich sprawach, w których wedle konstytucyi kompetentnem jest jedynie państwo, parlament i rząd państwowy, Rusini do narodu polskiego nigdy zwracać się nie będą. Nie tylko poszczególne osoby, ale także i całe narody mają swój honor. Państwo zakuło ręce ruskie w polskie kajdany, państwo też ma obowiązek je rozkuć. Dopóki państwo nie zawrze z Rusinami ugody, dopóki nie zrówna ono praw ruskiego narodu z prawami narodu polskiego, dopóty może być mowa tylko o rokowaniach ugodowych z państwem, o ugodzie — rusko-austryackiej Niewolnik nie wyciągnie ręki do zgody z podpankiem (sic!) - Przedstawiciele zaś narodu ruskiego dopóty nie pomyślą nawet o ugodzie z Polakami i nie rozpoczną żadnych w tym kierunku rokowań, dopóki państwo nie postara się o to, aby do tych rokowań stanęli równi z równymi. Obywatele Austryi są gotowi do pogodzenia się z obywatelami Austryi. Ale heloci Polski nie zaczną nawet rokowań z polskimi podpankami“.

Tak określa pos. Budzynowski stanowisko klubu ukraińskiego w sprawie stosunku jego do Polaków, nazywając to stanowisko zasadniczem. Wychodząc też z tego stanowiska zapewnia on, że rokowań w sprawie ugody polsko-ruskiej nie ma i że na żadne rokowania nie zanosi się nawet. W przeciwnym razie bowiem klub ukraiński, uważając ministra Zaleskiego za reprezentanta Polaków, byłby go przyjął, ażeby z nim właśnie rokowania takie rozpocząć. Tymczasem klub ukraiński nie przyjął Zaleskiego, a postulaty swoje przedłożył bar. Bienerthowi w nieobecności ministra dla Galicyi.

W drugim artykule, poświęconym tej kwestyi, wywodzi „Diło“, że Polacy dlatego narobili takiego alarmu z powodu pobytu ks. Szeptyckiego w Wiedniu i związanych z tym jego pobytem wieści, ponieważ obawiają się, że ten dostojnik ruski wejdzie w bezpośrednią styczność ze sferami dworskiemi.

„Dotychczas monopol na takie stosunki — pisze ten dziennik — mieli i mają jeszcze Polacy przez swoją najwyższą arystokracyę, która, mając dostęp do dworu, może utrzymywać ze sferami dworskiemi stały kontakt. Z możności tej korzystali i korzystają Polacy bardzo obficie i aż nadto często nie zupełnie lojalnie, już nie tylko w stosunku do Rusinów, ale także w stosunku do wysoko postawionych osób, których nieznajomość rzeczywistego stanu rzeczy w Galicyi wyzyskują oni bez skrupułów, podsuwając, komu należy, fałszywe informacye i inspirując, kogo należy, w sposób niegodny i nielojalny. Monopol swój na narodowo-polityczną eksploatacyę kraju ruskiego zawdzięczają Polacy właśnie temu swojemu monopolowi na inspirowanie korony i jej najbliższego otoczenia. Monopolu też tego bronią Polacy, jak oka w głowie. Znają bowiem dobrze jego wartość! Nic też dziwnego, że tracą głowę, kiedy się im zdaje, że monopol ten jest zagrożony. Niebezpieczeństwa takiego obawia się polska mafia i kamaryla ze strony metropolity Szeptyckiego. Dlatego też z zazdrością śledzi ona każdy krok jego. Dlatego też usiłuje oczernić go przed opinią publiczną, a co ważniejsza we Wiedniu, a nawet w Rzymie. Przedstawienie metropolity, jako rusofila przed koroną, a jako inspiratora nieprawowiernego artykułu ks. Maksymiliana Saskiego przed Rzymem, to tylko próbki szerokich i planowych zabiegów polskiej mafii“.

Z bardzo oryginalną wersyą na temat celu pobytu ks. Szeptyckiego nad Dunajem wystąpił organ dra Dudykiewicza „Prikarpatskaja Ruś“, Twierdzi on mianowicie, że metropolita pojechał do Wiednia, aby „ratować“ chwiejącego się dra Bobrzyńskiego, który zaskarbił sobie względy Ukraińców przez to, że bezwzględnie tępi moskalofilstwo. Ceną tego „ratunku“ ma być jeszcze bardziej wzmożona energia tego „tępienia“ narodu „rosyjskiego“ w Galicyi.

Już sama różnorodność motywów, które prasa ruska podsuwa podróży ks. metropolity do Wiednia. świadczy, że wieści o wysoce politycznym, no i naturalnie antipolskim, charakterze tej podróży, nie były bynajmniej z palca wyssane. Dokładne określenie przedmiotu misyi ks. Szeptyckiego jest oczywiście niemożliwe.

Poznamy go z jej skutków najlepiej. Tymczasem należy stwierdzić jako rzecz pewną, że ks. metropolita Szeptycki wmięszał się czynnie do polityki ruskiej. Czy będzie on w niej przedstawiał czynnik umiarkowania, rozwagi i dojrzałości politycznej, czy też zakomoduje się z konsekwencyami tego stanowiska biskupa ukraińskiego, które tak pięknie przedstawił pos. Budzynowski, dzisiaj nie wiadomo jeszcze. Chociaż fakt, że ks. metropolita zrezygnował ze stanowiska wicemarszałka Sejmu, do optymizmu w tym względzie bynajmniej nie uprawnia.

Olbrzymia katastrofa.

Transport i ładowanie dynamitu należy do czynności grożących ogromnem niebezpieczeństwem i wymagających niesłychanej ostrożności ze strony robotników. Przy dzisiejszych środkach technicznych tak bardzo udoskonalonych, należałoby ładowanie i przenoszenie dynamitu wykonywać o ile możności automatycznie, bez pomocy rąk ludzkich. W ten sposób możnaby uniknąć wielu katastrof, te zaś które powstały, nie pochłaniałyby tyle ofiar. — Niestety, czynność ta, zwłaszcza w Ameryce, odbywa się dla oszczędności w sposób dosyć jeszcze prymitywny i stąd powstają częste wybuchy dynamitu, których ofiarą padają robotnicy, osieracając liczne rodziny. Tak było obecnie w New Jersey, gdzie powstała olbrzymia eksplozya dynamitu. Opisujemy tę katastrofę szczegółowo, gdyż ofiarami są prawie wyłącznie Polacy.

New Jersey, acz odrębna gmina, stanowi niejako całość z Nowym Jorkiem, od którego dzieli ją rzeka Hudson.

(Tel. „N. Reformy").

Zabitych 50 — rannych 1000.

Londyn, 3 lutego.

O strasznym wybuchu dynamitu, podczas przenoszenia go z wagonu kolei Jersey-City na barkę, nadchodzą z Nowego Jorku następujące szczegóły: Wybuch zniszczył cały szklany dach dworca kolei Jersey-City, a mury grożą zawaleniem się. Wszystkie okręty wzdłuż bulwaru zostały uszkodzone, a deszcz odłamków szkła, żelaza i muru zranił pasażerów i marynarzy.

Na Wallstreet powstał popłoch i gdy „drapacze nieba", budynki o kilkunastu piętrach zaczęły się chwiać, wszystkie zaś okna powypadały z ram. Szpitale w Jersey-City i Manhattan są przepełnione. Liczbę zabitych oszacowano na 50, rannych na 1000.

Przyczyna wybuchu

była następująca: Ogromny ładunek dynamitu w skrzyniach po 50 kilogramów przenoszono w ten sposób, że każda skrzynia staczała się po płaszczyźnie pochyłej z bulwaru dworcowego (rampy nad rzeką) do stojącej na kotwicy barki. Skrzynia staczać się musi w ten sposób, ażeby na płaszczyźnie pochyłej nie uderzyła o poręcz i na łodzi nie uderzyła znowu o inną skrzynię. Do tego potrzeba nadludzkiej prawie ostrożności i dziwić się należy, iż przez szereg lat takiego przenoszenia nie zdarzały się częste katastrofy.

Tę niebezpieczną pracę wykonują zwykle polscy robotnicy. Tym razem, jak się zdaje, skrzynia wymknęła się z rąk robotnika i z przyspieszeną szybkością zaczęła zsuwać się po równi pochyłej. Nim stojący robotnicy na łodzi ją zatrzymali i skrzynia z ogromnym rozpędem upadła do łodzi, a skutkiem uderzenia powstał wybuch.

Skutki wybuchu

były straszne. W promieniu 50 kilometrów słychać było huk. Wszystkie ulice, otaczające miejsce katastrofy, są zasiane rozmaitemi odłamkami. Z domów, któremi wybuch wstrząsnął, wybiegli mieszkańcy w popłochu na ulice, a windy pracowały bez ustanku. — Na Broadway roiło się mrowisko ludzi, a popłoch zwiększył się na widok plutonów straży ogniowej, dążących pędem ze wszystkich stron.

Ponieważ wybuch nastąpił na powierzchni wody, liczba ofiar była większa, gdyż wzburzone fale rozrywały ciała. — Domy, których fronty były zwrócone do miejsca wybuchu, ucierpiały najbardziej, a znowu w tych domach niższe piętra i parter uległy silnemu zniszczeniu, gdy wyższe piętra nie uległy prawie żadnemu uszkodzeniu. Aż do 4 piętra wyleciały szyby, które już na 5 piętrze i wyżej ocalały.

Skutkiem wstrząśnienia zaczęły działać automaty pożarowe i straż ogniowa nie wiedziała, dokąd pierwej jechać. Syreny fabryczne, dzwony, chmury dymu z sikawek okrętowych, powiększały zamięszanie. Sądzono, że to zamach dynamitowy i wszystkie urzędy, tudzież giełda, wstrzymały swoje czynności.

Miejsce wybuchu

przedstawiało straszny widok. Łódź przewozowa z 22 tonnami dynamitu zniknęła bez śladu. Części bulwaru, wyrwane wybuchem, runęły do wody. Z 11 ludzi na łodzi również żaden ślad nie pozostał. Osoby, znajdujące się dalej, zostały wyrzucone bądź w powietrze, bądź na dalszą odległość. W znacznem oddaleniu znajdowały się szczątki ciał ludzkich. Czternastu robotników, jedzących obiad na bulwarze, wybuch wrzucił do morza.

Podziwienie wzbudza fakt, że skrzynie, zawierające 40 ton dynamitu, leżące niedaleko, zostały nienaruszone. Szkodę oceniają na 4 miliony koron.

Kronika.

Kraków, 3 lutego.

Po święcie Matki Boskiej Gromnicznej. Po środowej zawierusze i dość silnym mrozie zaświtał wczorajszy dzień pogodny i słoneczny. Mróz trzymał przez cały dzień i kilka razy spadł obfity śnieg. Wczorajsze święto „Gromnicznej" obchodzono w Krakowie uroczyście. Z okolicznych wsi przybył lud wiejski do kościołów krakowskich. Szczególnie rynek krakowski wyglądał pięknie, gdyż tłum przed kościołem Panny Maryi zlewał się w masę bajecznie kolorową, wśród której widniały sukmany krakowskie i pstre ubiory kobiet. Wsłuchiwano się w melodyjne tony dzwonu Zygmunta, których echo rozchodziło się na cztery strony Polski. We wszystkich kościołach krakowskich święcono tradycyjnie gromnice, który to zwyczaj rozpowszechniony jest szczególnie wśród ludu i mieszczan krakowskich. Popołudniu używali ludzie na sannie, robiąc wycieczki za miasto, a miłośnicy sportu saneczkowego, po nowej seryi opadów śniegu, wyruszyli gremialnie pod kopiec Kościuszki i na Panieńskie skały, by użyć na saneczkowaniu. Oba tory ślizgawkowe w Parku krakowskim „Cracovii" i na Błoniach, gdzie przygrywały muzyki wojskowe, były pełne miłośników sportu łyżwowego. Bawiono się wesoło i ochoczo. w. k.

„Dziennik karnawałowy", poświęcony w znacznej części zdarzeniom obecnej karnawałowej epoki, godnym, aby je, choć na chwilę, uchwycić we wklęsłe zwierciadło satyry i humoru, wyjdzie w żywem słowie w piątek dnia 10 lutego o godz. 7 wieczorem w sali Starego Teatru. Dział „kroniki" oparty na aktualności, a traktowany w formie ulotnych, satyrycznych uwag, objął p. Aleksander Karcz, współredaktor „Nowej Reformy". P. Roman Pilarz, członek redakcyi „Czasu", wygłosi sprawozdanie z rozdawnictwa nagród cnoty w Krakowie, utworzonych na wzór francuskiej fundacyi Monthyona. Bilety w cenie po 5, 3, 2 i 1 kor. zamawiać można kartę korespondencyjną pod adresem: „Pensyonat studencki, plac Maryacki l. 9, II p".

Inspektorat pocztowy w Krakowie. Z powodu otwarcia inspektoratu w dniu 1 b. m., gmina m. Krakowa urządziła śniadanie w sali Starego teatru. W śniadaniu wzięli udział: generalny dyrektor poczt, szef sekcyi, Wagner z Wiednia, prezydent krajowej dyrekcyi poczt i telegrafów Wopaterni, przybyli z Wiednia i Lwowa wyżsi urzędnicy, szef inspektoratu radca dworu Maryan Biliński, prezydyum miasta z prezydentem Leo, posłowie do Sejmu i Rady państwa: Staniszewski, Gross, Bandrowski, Federowicz, Ignacy Landau, Maryewski, prezydyum Izby handlowej i przemysłowej, dyrekcya kolei państwowych, grono radnych, kupców i przemysłowców. Prezydent Leo wzniósł toast na cześć gości z Wiednia i Lwowa w ręce pp. Wagnera i Wopaterniego, dziękując im za życzliwość, okazaną miastu, oraz sferom kupieckim i handlowym przez utworzenie tak potrzebnego inspektoratu. Wiceprezydent miasta dr Szarski wzniósł toast na cześć szefa inspektoratu r. dra Bilińskiego, dziękując mu imieniem gminy, handlu i przemysłu za dotychczasową wydatną i pożyteczną pracę i prosząc nadal o równie życzliwą i fachową opiekę nad interesami wymienionych czynników w dziedzinie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. — W pięknych przemówieniach pp. Wagner i Wopaterni dziękowali za serdeczne przyjęcie, zapewniając o stałej życzliwości dla potrzeb miasta i gotowości popierania inspektoratu w jego zadaniach. Po południu szef sekcyi, Wagner, udzielał posłuchań. Po posłuchaniach pp. Wagner i Wopaterni, przybyli urzędnicy, prezydyum miasta, grono posłów, zwiedzili nową automatyczną centralę telefoniczną i starą centralę. Wyjaśnień udzielał radca dworu Biliński. Zwiedzający wyrazili zdziwienie przy zwiedzaniu starej centrali, z powodu trudności, wśród jakich odbywała się tutaj praca personalu. Wieczorem na cześć gości odbył się obiad w Grand hotelu, wydany przez prezydyum Izby handlowej; obowiązki gospodarza pełnił prezes p. Dattner. Goście byli następnie w Resursie urzędniczej, gdzie odbywał się bal maskowy; tu powitał ich komitet balu. Prezydent Wopaterni udzielał wczoraj posłuchań. Wczoraj odjechali goście do Wiednia i Lwowa.

Raut taneczny na pomoc dla młodzieży. Wczoraj wieczorem o godzinie 8, odbył się w salach Starego teatru raut z tańcami pod protektoratem ks. Dominikowej Radziwiłłowej. Czysty dochód przeznaczono na „legat imienia Wyspiańskiego" przy domu zdrowia w Zakopanem i kuchni dla biednych studentów Siostry Samueli. Raut rozpoczął chór akademicki odśpiewaniem kilku pieśni. Najwięcej oklasków zbierał chór za „Kulig" Maszyńskiego „Kołysankę" Clutsama i „Przestrogę" Kjerulfa. — Chórem dyrygował p. Bolesław Walewski. Atrakcyą wieczoru był żywy obraz układu p. Wojciecha Kossaka prezesa komitetu, przedstawiający epizod z r. 1831. Po bitwie pod Grochowem, panie z towarzystwa warszawskiego, oraz siostry miłosierdzia (w stylowych kostyumach z r. 1831), pełnią służbę samarytanek, opatrując rannych żołnierzy. Widząc to spożywający strawę żołnierze, oddają paniom, spełniającym uczynek miłosierny, honory wojskowe. Obraz przyjęto hucznemi oklaskami. Następnie p. Aleksander Chilewski wypowiedział wiersz zachęcający zebranych do tańca, demonstrując przytem małego, wynędzniałego chłopczyka(!) w mundurku, aby dać poznać publiczności, na jaki cel raut się odbywa. Po tem przemówieniu rozpoczęły się tańce aranżowane przez pp.: Chilewskiego, Dawidowskiego i Zaborskiego. Na rzęsiście oświetlonej sali, widzimy cały komitet rautu, jakoto: ks. Dominików Radziwiłłów, ks. Franciszków Radziwiłłów, hr. Wł. Roztworowskich, Wojciechów Kossaków, Teodorów Axentowiczów, Kazimierzów Łapińskich, A. Chmielów i w. i. Toalety pań były nader wytworne i wspaniałe. Wśród szeregu pięknych toalet wymienić należy toaletę protektorki rautu ks. Dominikowej Radziwiłłowej, strojnej w bogatą atłasową suknię z trenem, p. Chmielowej w wspaniałej, bogato upstrzonej aplikacyami sukni, oraz panny Brunakówny w sukni pięknej biało-atłasowej ozdobionej łabędzim puchem. Do kadryla stanęło około 70 par. Po północy rozpoczął się kotylion. W olbrzymim, pięknie wykonanym pantofelku damskim, wjechał na salę jeden z aranżerów. Panie trzymały piękne kotyliony w kształcie szarf, zakończonych alpejskimi szarotkami.

Wśród wesołego nastroju przeciągły się tańce do białego rana.

Z karnawału. Koło T. S. L. im. T. Kościuszki urządza w sobotę 4 lutego wieczorek połączony z zabawą taneczną w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej l. 3 I piętro. Strój spacerowy. Bufet we własnym zarządzie. Początek o godz. 8 wieczór. Bilet pojedynczy 1 K 50 h. Bilet akademicki 1 K.

Piknik akad. Koła miłośników dramatu klasycznego odbędzie się dnia 4 lutego w salach starego teatru. Bilety do nabycia codzień od 12—1 i od 6—7 przy ul. Straszewskiego l. 29, w dzień balu w starym teatrze.

Z teatru ludowego. Niezwykłe powodzenie „Zuchów krowoderskich" stało się przyczyną, że teatr ludowy zyskał nowe zastępy publiczności, które dotąd ignorowały scenę ludową. Świadczyło o tem wczorajsze przedstawienie, na treść którego złożyła się popularna komedya Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" i operetka Suppego „Dziesięć cór na wydaniu".

Doskonałe wykonanie komedyi Korzeniowskiego, w której prym dzierżył w roli Szaruckiego p. Turski, dając jej pełen humoru podkład charakterystyki, oraz p. Kolmanówna, odbijało jaskrawo od zaimprowizowanego na prędce ansamblu operetkowego, jaki dyrektor Rygier złożył, inaugurując powrót operetki na scenę ludową. Wykonanie operetki siłami dramatu, pozostawiało oczywiście wiele do życzenia, mimo wysiłków wykonawców, na czele których wybijał się śpiew p. Wandyczowej.

Dzisiaj po raz 41 „Krowoderskie zuchy", które w dalszym ciągu stale zapełniają widownię.

Jutro na benefis p. Teodozyi Wandyczowej, sympatycznej i utalentowanej wodewilistki, operetka Lehara „Druciarz", nadzwyczaj melodyjna i humorystyczna.

Oprócz beneficyantki, w głównych rolach wystąpią: panie Antoniewicz, Kelman, Miłaszewska, Falkenried i pp. Turski, Wandycz, Bończa, Tatrzański i wielu innych.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Walne zgromadzenie krakowskiego Koła odbędzie się w sobotę 4 lutego w auli I szkoły realnej (II p.) o godzinie 6 wieczór. Porządek obrad: 1. Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem ustępującego zarządu. 2. Wybór zarządu i komisyi kontrolującej na rok 1911. 3. Wnioski i interpelacye.

W herbaciarni ludowej przy ul. św. Krzyża wydano w miesiącu styczniu 1911 r. 1033 porcyi herbaty czystej, 1451 porcyi herbaty z mlekiem, 3824 porcyi z cytryną, 686 porcyi chleba i 937 sztuk bułek, ale że fundusze są bardzo skromne, dla tego zwraca się Zarząd herbaciarni do litościwych serc o łaskawe datki, jakie przyjmie administracya naszego dziennika.

Rabunek. P. Jan Kopta z Brzyczyny pod Skawiną przyjechał do Krakowa, aby się zabawić. W jednej z krakowskich restauracyj przyczepiło się do niego dwóch sutenerów ze swoimi bogdankami i razem się bawili. Zawołali potem fiakra, aby go odwieść do hotelu. Fiakier widocznie przez nich zapłacony, zamiast do hotelu, zawiózł ich wszystkich na pole na Dębniki. Tam strącili go z dorożki, powalili na ziemię, zrabowali mu gotówką 160 K i książeczkę wkładkową na 100 koron. Po dokonaniu rabunku uciekli. Policya wyśledziła sprawców: Są to: Władysław Sasorski, 21-letni malarz pokojowy z Dębnik i Władysław Sowiński, blacharz z Krakowa, liczący lat 22. W rabunku brała także udział jedna z obecnych tam bogdanek, Zofia Sitkowa. Sowiński został aresztowany, za Sasorskim i Sitkową wdrożyła policya poszukiwania.

Kradzież w tramwaju. Wczoraj wieczorem o godzinie w pół do 7 wieczorem wsiadała do tramwaju przed Pałacem Spiskim, chcąc jechać na ulicę Zwierzyniecką, Antonina Turska. Kuferek, jaki miała ze sobą, chciała umieścić wewnątrz tramwaju, ale jakiś towarzysz podróży poradził jej, że to zbyteczne, że kuferek może zostać na platformie. Gdy dojechała na Zwierzyniec, nie było ani kuferka, ani towarzysza podróży. W kuferku znajdowała się książeczka oszczędnościowa na 60 K, szereg prywatnych listów i dokumentów. Policya śledzi za sprawcą tej kradzieży.

Zatrucie alkoholem. Dzisiaj rano zawezwano pogotowie ratunkowe do Piotra Kozła, ekspresa, którego znaleziono nieprzytomnego, zatrutego nadmiarem wypitego alkoholu. Po wypompowaniu żołądka odwieziono go w stanie groźnym do szpitala Bonifratrów.

Samobójstwo. Na ulicy Czystej l. 14 otruła się wczoraj o g. 5½ wieczorem kwasem solnym 50-letnia R. M. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala. Przyczyną samobójstwa niedawna strata męża. Denatka umarła w szpitalu.

Włamanie. Do mieszkania dra Timberga, Starowiślna 32, włamali się dzisiaj w nocy nieznani sprawcy i skradli mu garderobę wartości około 300 K.

Czyj zegarek? Wczoraj w nocy zgłosił się na policyę niejaki Stefan Pisarski i złożył złoty, masywny męski zegarek, wartości około 300 kor. Zegarek ten ofiarowali mu na sprzedaż jakiś nieznany mężczyzna i kobieta za 25 kor. na ulicy Grodzkiej. W czasie dobijania targu nadszedł policyant, na widok którego sprzedający uciekli, a zegarek mu zostawili.

Ze świata.

Poszukiwanie koron jasnogórskich. Z Częstochowy telegrafują do „Kuryera Warszawskiego, następujące szczegóły o powodach wszczętej akcyi celem odnalezienia skradzionych koron jasnogórskich. Oto jak się rzecz przedstawia:

W ubiegły czwartek na Jasną Górę do jednego z OO. Paulinów przybył mężczyzna z okolic Bordziłówki, w pow. staro-konstantynowskim i oznajmił, że korony są ukryte w pewnym budynku w Bordziłówce. Mężczyzna ów nalegał, aby jechać niezwłocznie do miejscowości pomienionej w celu odebrania koron i dodał, że korony miał przywieźć do Bordzijówki jakiś cygan z okolicy.

Po wysłuchaniu relacyi nieznajomego, O. Paulin wezwał, jako świadków, obywateli częstochowskich, pp: Kołakowskiego i Swiderskiego, w których obecności nieznajomy powtórzył swoje zeznania. Wówczas zawiadomiono policyę, która wysłała depeszę z opłaconą odpowiedzią do kapelana dóbr Mańkowskich, do Bordzijówki, zapytując o tożsamość osoby nieznajomego i wiarogodność jego zeznań.

Gdy nadeszła odpowiedź twierdząca, w ubiegłą niedzielę o godz. 11-tej min. 30 przed południem, po otrzymaniu po drodze w Piotrkowie specyalnych legitymacyi i upoważnień, wyjechali do Bordziłówki na Zmierzynkę, komisarz policyi częstochowskiej Denisow, rewirowy Baran, mężczyzna przybyły z Bordzijówki, obywatele Kołakowski i Swiderski. W Częstochowie oczekiwane są każdej chwili bliższe szczegóły do delegacyi.

Jak do „Kuryera porannego" telegrafują, komisya, która wyjechała na miejsce, donosi do Częstochowy, że we wskazanem miejscu koron nie znaleziono, a natomiast stwierdza, że wskazówki fałszywe pochodzą od człowieka nie zasługującego na wiarę.

Przygoda delegatów. „Kuryer Kaliski" opowiada ciekawą przygodę, jakiej doznali kaliscy delegaci na zjazd rzemieślniczej w Petersburgu. — W drodze do Warszawy, gdzie mieli się porozumieć co do postulatów, jakie poruszone być winny w Petersburgu, aresztowano ich nagle i to pod zarzutem, że brali udział w napadzie na podróżnego, jadącego z Sieradza do Warszawy.

Stało się to z winy pijanego konduktora. Sprawa jednak szybko się wyjaśniła i delegatów, po przeproszeniu za nieprzyjemność, natychmiast uwolniono.

Wiedeński oddział uniwersytetu lud. im. Ad. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 5 lutego odbędą się nast. wykłady: I. Auerspergplatz 6 o godz. 3½ po poł. p. dr Adolf Sas „Nerwy i nerwowość". III. Ungargasse 51 A. o godz. 7 wiecz. p. dr Natan Korkes „Małżeństwo w świetle ustawy cywilnej". X. Aixingergasse 24 o godz. 10 przedp. p. Henryk Gotlieb „Społeczeństwo pierwotne". XX. Wintergasse 29 o godz. 10 przed poł. „Unia austro-węgierska".

Stała delegacya budowniczych zwołaną została na posiedzenie, które się odbędzie w Wiedniu 6 bm. Na porządku dziennym są obrady nad kwestyonaryuszem ministerstwa handlu, obejmującem aż 90 pytań w sprawie zmiany ustawy z r. 1893, regulującej przemysł budowlany. Już sama ilość pytań wskazuje na wielkie braki tej ustawy, na które się od wielu lat skarżą interesowane koła. Niezadowolenie ujawnia się głównie w kierunku zakresu działania poszczególnych przemysłowców, a następnie w kierunku kwalifikacyj, potrzebnych do uzyskania koncesyj. Przed rokiem 1893, mógł koncesyonowany budowniczy wszędzie wykonywać roboty budowlane wszelkiego rodzaju własnym personalem. Wzmiankowana ustawa uszczupliła prawa budowniczego, zezwalając mu w wyłączonych przez ustawę miastach (u nas w Krakowie i we Lwowie) li tylko na wykonywanie robót murarskich własnym personalem, resztę zaś robót musi budowniczy oddać poszczególnym majstrom. Takie postanowienia nie mogły zadowolnić ani budowniczych, ani majstrów murarskich, którzy w ten sposób w zupełności stracili racyę bytu w wyłączonych miastach, ani publiczności, dla której budowa drożej wypaść musiała. — Sprawa kwalifikacyi jest wprost piekącą, jeżeli się zważy olbrzymi postęp i rozgałęzienie wiedzy technicznej w ostatnich kilkunastu latach, jeżeli się zważy nowy sposób budowania przy zastosowaniu konstrukcyi żelazno-betonowych, dla których potrzebną jest głęboka wiedza naukowa. Dlatego też ministerstwo handlu postanowiło przeprowadzić pisemną ankietę i w tym celu zesłało kwestyonaryusz do wszystkich władz przemysłowych, do wydziałów krajowych, do izb handlowych i przemysłowych, do większych gmin i do wszystkich interesowanych stowarzyszeń, towarzystw i związków w państwie. W obradach stałej delegacyi budowniczych we Wiedniu wezmą udział z Galicyi pp.: Stryjeński, Hand i Zacharjewicz.

(b) **Henryk Murger.** Dnia 28 bm. upłynęło 50 lat od dnia śmierci Henryka Murgera, autora głośnych „Scen z życia cyganeryi". Murger, co do którego miejsca i roku urodzenia nie mają bliższych danych, wypłynął w latach czterdziestych zeszłego stulecia w życiu paryskiego „Quartier latin", wyróżniając się z pośród kompanii artystycznej humorem, temperamentem i zamiłowaniem do hulanek. Czarna kawa i alkohol zrujnowały zdrowie poety, dużą część swego życia spędził w szpitalu, jako pacyent, i w szpitalu umarł w r. 1861, zdaje się w 39 roku życia.

Murger pisał nie wiele, pisał bowiem dla druku wówczas, gdy był w kłopotach finansowych i potrzebował koniecznie pieniędzy. Z prac jego do historyi literatury przechodzi jedynie „La vie de Boheme", poetyczna powieść o życiu biednych i wesołych paryskich artystów i o słodkich towarzyszkach ich, gryzetkach z Montmartre'u. Opery Leoncavalla i Pucciniego (szczególnie tego ostatniego) ugruntowały sławę „Cyganeryi" i w przeszło 40 lat po śmierci biednego i wesołego poety uczyniły książkę jego po raz wtóry poczytną. „Sceny z życia cyganeryi" mają wiele naśladownictw w literaturze powieściowej i w dramacie; wiedeńska „Słodka dziewczyna" to rodzona córka Murgerowskiej „Musetty".

„Cyganeryę" w przeróbce scenicznej samego Murgera grał przed... dwoma laty z dużym sukcesem warszawski Teatr Mały.

Schwytanie oszusta. Z Tryestu donoszą: W schronisku dla emigrantów Tow. „Austro-Americana" aresztowano niejakiego Teodora Mańkowskiego i jego kochankę, nazwiskiem Schimpfel. Para ta, dopuściwszy się wielu oszustw w Kownie, chciała zbiedz do Ameryki.

Świętokradztwo w Moskwie. Z Moskwy telegrafują: Wykryto tu zamach mający na celu rabunek cerkwi pod wezwaniem Matki Boskiej. Złoczyńcę znaleziono w ołtarzu. Skarbonka rozbita. — Świętokradzca Barsow został aresztowany.

Składki. Dla wdowy W. P. złożyli: N. N. 2 K, Wach 3 K.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: A. Czermińską, nauczycielką 4-kl. szkoły wydziałowej żeń. im. św. Scholastyki w Rzeszowie; ks. Józefa Sawickiego katechetą religii gr. kat. 8-kl. szkoły w Bóbrce. W. Walasa nauczycielem 5-kl. szkoły w Dobczycach, L. Złochowskiego nauczycielem 5-kl. szkoły w Skałacie, Ch. Rappaporta nauczycielem religii izr. w Mostach wielkich, J. Barańską nauczycielką 5-kl. szkoły w Chodorowie. Fr. Skoczka nauczycielem kier. 4-kl. szkoły i n. Brodzińskiego w Bochni, St. Jakubowskiego nauczycielem kier. 4-kl. szkoły w Dźwinogrodzie, Maryę Szablowską, nauczycielką 4-kl. szkoły im. Hoffmanowej w Tarnowie; Ferd. Bielickiego nauczycielem 4-kl. szkoły w Samborze. S. Gruszecką nauczycielką 4-kl. szkoły w Oleszycach mieście, F. Weisstauba nauczycielem religii izr. w Grzymałowie, W. Włoska nauczycielem 4 kl. szkoły w Janowie koło Trembowli, nauczycielami kierującymi szkół 2-kl.: J. Kotowicza w Nowosiółce kostiukowej, M. Eberharda w Łozinie, J. Gila w Kielnarowej, St. Barnę w Wróbliku król. O. Sawczyńskiego w Zadarowie, Fr. Muszyńskiego w Wielkiej Wsi; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Ign. Lelakowskiego w Krzyżu, Maryę Urbańską w Kawęczynie, Teklę Nowakową w Wampierzowie, Walentego Stankiewicza na „Dolni" w Samborze, M. Czupryńową w Zakrzowie, R. Kobyłecką w Wielkiej Wsi; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl. G. Chomiaka w Manasterku, J. Bodzonego w Zbyszycach, J. Michalika w Piwnicznej, na Kosarzyskach", Z. Hajową w Pszenczniku, F. Müllerównę w Rudzie, M. Tatuscha w Kruhelu Wielkim; przeniosła F. Skoczka ze szkoły im. Brodzińskiego w Bochni do 4 kl. szkoły im. Jadwigi w w Bochni, M. Czechakową z Dźwinogrodu do Wodnik, F. Makarewiczową z Rozpucia do Przedrzymich Wielkich, K. Bułkowską z Przedrzymich do Rozpucia.

Sąd krajowy cywilny w Krakowie zamianował dla swojego okręgu p. Floryana Mikulskiego, adjunkta rachunkowego w krakowskiej gazowni miejskiej, znawcą sądowym w sprawach buchalteryi (książkowości handlowej).

Z kalendarza. W piątek 3 lutego Błażeja b. m. i Ansgarego b. w.; w sobotę 4 lutego: Andrzeja Kors. b. w. i Weroniki p. m.; w niedzielę 5 lutego: Agaty p. m.

Wschód słońca dnia 1 lutego o godzinie 7 m 13, zachód o godzinie 4 min. 34; długość dnia godzin 9 min. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 2 lutego termometr doszedł od — 4·0 do — 1·8 C.; barometr w nocy zaczął szybko opadać.

Dnia 3 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 736·9 mm., termometru — 7·1 C.; wiatr wschodnio północno-wschodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

W piątek 3 i w sobotę 4 b. m. Prof. uniw. dr Stanisław Dobrzycki: Polska poezya ludowa (6 wykładów). Wykład I i II.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek 3 i w sobotę 4 lutego Powstanie styczniowe. (4 wykłady z cyklu: Wiek XIX). Wykładający dr Witold Jodko.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek po poł.: „Betleem Polskie"; wieczór: „Madame sans-gêne".
W piątek: „Jaś i Małgosia". (Opera).
W sobotę „Panna głupia". (Nowość).
W niedzielę po poł.: „Młynarz i jego córka"; wieczór: „Panna głupia".

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Krowoderskie Zuchy".
W sobotę: „Druciarz", benefis T. Wandyczowej.
W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Druciarz".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po poł.: „Romeo i Julia"; wieczór: „Hrabia Luksemburg".
W niedzielę po poł.: „Złoty wiek rycerstwa"; wieczór: „Rozwódka".

Stypendya.

Prócz wymienionych we wczorajszym numerze porannym, nadał Wydział krajowy, jeszcze następujące stypendya:

Uniwersytet we Lwowie: Wydział prawniczy. Raczyński Tadeusz I r. fundusz Strzałk. 500 K., Solarski Wincenty III r. fundusz Strzałk. 500 K., Żurakowski Antoni I r. Żurak. 420 K (fam.), Frühling Bolesław I r. Głow. 420 K, (fam.), Zielonka Stefan I r. Stup.-Jank. (fam.) 600 K, Gielitowicz Włodzimierz III r. Stup.-Jank. (fam.) 600 K, od II półrocza, Kułakowski Stanisław I r. Głow. 315 K, Hubert Julian III r. Soles. 400 K, Górecki Roman III r. Głow. 315 K.

Wydział medyczny: Kowalewski Mieczysław III r. Strzałk. 500 K, Wacyk Aleksander I r. Dołżań. 455 K, od II półrocza, Bronikowski Kalikst V r. Barcz. szl. 600 K, Bętkowski Tadeusz IV r. Barcz. szl. 600 K, Szymozyna Karol II r. Żurak. nieszl. 420 K, Arciszewski Zdzisław I r. Zawadz. 315 K (szlach.), Fiszer Ludwik IV r. Głow. 420 K, Laskiewicz Alfred IV r. Brzeskiego 380 K, szlach., Dolirski Karol II r. Żalch. 231 K, szlach., Linkówna Zofia V r. Sobol. 300 K, Biliński Edward V r. Głow. 315 K, Stuchty Stanisław IV r. Głow. 315 K, Mikiewiczówna Anna IV r. Krakowska Zakordon. 315 K.

Wydział filozoficzny. Suchcic Władysław III r. Barcz. nieszl. 600 K, Wierzejski Józef III r. B. Towarn. 400 K, Karwacki Michał II r. Głow. 315 K, Słonecki Bronisław II r. Barcz. szl. 600 K, Łysakowski Walery II r. Potoc. szl. 315 K, Golias Maryan IV r. z B. Niezabit. 1000 K, Golański Jan IV r. Żurak. nieszl. 420 K, Widajewicz Józef III r. Głow. 420 K, Frankiewicz Czesław III r. Barcz. 600 K, nieszl., Plamitzer Antoni III r. Siemian. 400 K, od II półrocza, Skarbiński Władysław III r. Barcz. nieszl. 600 K, Eustachiewicz Tadeusz IV r. Spadwińskiego 350 K, Kardasz Izydor III r. Głow. 315 K, Pura Wasyl I r. Głow. 315 K, Mazur Wawrzyniec III r. Głow. 315 K, Rettinger Mieczysław II r. Głow. 315 K, Lachowicz Franciszek III r. Głow. 315 K, Wanic Józef III r. Głow. 315 K, Lichtenberg Władysław III r. Głow. 420 K, Czerny Zygmunt IV r. Barcz. nieszl. 600 K, Fedewycz Michał I r. Głow. 315 K, Zaborowski Wincenty IV r. Głow. 315 K.

Politechnika lwowska: Łapiński Stefan I mech. Żurak. 525 K szl., Rogoziński Michał I inż. Sądec. 200 K, Malina Stanisław III inż. Żurak. 525 K szl., Kosiński Zbigniew II inż. Zawadz. 420 K szl., Moroz Emil III hydr. Przeor. 200 K fam., Gostyński Tadeusz I geom. Zalch. 231 K szl., Joscht Adolf IV chem. z B. Niezab. 1000 K, Boj Maryan IV mech. Żurak. 420 K nieszl., Durkalec Roman IV inż. Głow. 420 K, Moszyński Tadeusz I arch. Siemian. 400 K, Bach Julian II inż. Głow. 420 K, Bassarab Dymitr III inż. Głow. 420 K, Brauny Paweł II inż. Głow. 315 K, Krause Henryk I inż. Głow. 315 K, Laskowski Ryszard I inż. Głow. 315 K szl., Michalewski Jan II inż. Głow. 315 K, Lubieński Ludwik III inż. Głow. 315 K, Rapf Feliks II inż. Głow. 315 K, Paluch Mieczysław IV inż. Głow. 315 K, Deszberg Eug. IV hydr. Żurak. 315 K nieszl., Swoboda Jan III hydr. Głow. 315 K, Biliński Roman II mech. Głow. 315 K, Szewczyk Feliks I mech. Głow. 315 K, Grocholski Zygmunt I mech. Głow. 315 K, Skórkowski Tadeusz II inż. Głow. 315 K.

Gim. Bąkowice: Maciejowski Tadeusz IV Egier. 600 K, Strutyński Tadeusz VIII Soles. 400 K.

Gim. Brody: Komenda Józef VIII Kapel. 110 K.

Gim. Brzeżany: Eber Hirsch VI Biera 396 K (tam.).

Gim. Buczacz: Zyromski Julian VII Krak. Zak. 315 K.

Gim. Brzozów: Kędzierski Józef I Popkiew. 200 K fam.

Gim. pol. Kołomyja: Krobicki Kazimierz VII Zalch. 231 Żalch. szlach.

Gim. I. pol. Stanisławów: Obmiński Adam I. Głow. 315 K fam., Sługocki Karol VII. Stanisław, 100 K, gimn. II pol. Garapich Eliasz VII. Egier. 360 K, gim rus. Maćków Tymoteusz VI. ks. Skib 200 K.

Gim. Stryj: Porochownyk Piotr VIII. Gozdowicza 200 K, Fabiński Tadeusz VII. Chleb 120 koron.

Gim. I. pol. Tarnopol: Rogalski Michał VIII. Głow. 315 K, gim. II. pol. Dobrzański Antoni VII. Głow. 314 K (od II półr.), gimn. rus. Tryhubczak Arsen VIII. księdza Skib. 200 K.

Lwów, gimnazyum I. Kisarewicz Wasyl, VII. Krakowska zakordon. 315 K, filia gim. I. Kuczabski Wasyl, VI. Karola Skibniewskiego, 200 K, gim. III. Stankiewicz Maryan, I. Stank 400, fam. (od II półr.), Kucharski Paweł, VII. Zawadz. 315 K, szl., gim. IV Dorosz Jan, VII. Głow. 315 K, Parylewicz Stanisław, VI. Głow. 315 K, filia gim. IV. Romanowski Michał, II. Roman. 350 K, fam., gim. V. Kiełbusiewicz Władysław, V. Kiełb. 400 K, fam., gim. VI. Zakrzewski Aleksander, VIII. Żalch. 231 K szl. Widniewski Bolesław, VIII. Głow. 315 K, gim. VII. Jędrzejowski Michał, VI 400 K, gim. VIII. Mróz Edward VII Głow. 315 koron.

Realna I. Lwów. Chrzanowski Konstanty IV. Kurdw. 500 kor. szl., Pachla Stanisław VI. Głow. 315 kor.

Realna II. Białobrzeski Roman VII. Soles 400 kor., Paszkiewicz Stanisław VI. Jarosł. 210 K.

Realna Stanisławów: Jełowicki Tadeusz IV. Strzałk. 500 K fam., Hilczer Juliusz IV. Pukal. 200 K.

Licea: Pilatówna Olga kl. VI. Lic. Olgi Filippi Lwów, Krak., Zak. 315 K.

Szkoły ludowe: Paździora Stanisław III. Andrychów Matec. 100 K fam., Grossman Maryan III. m. Elżb. Lwów Nazark. 135 K. fam. Parzygnat Jan IV. Stari-Bystre Pitonia 144 K fam., Cisow-

ski Eugeniusz IV. korn. Lwów - Moraw 130 K, Uściełska Zofia III. wydz. II. Magd. Lwów, Uscien. 100 K fam.

Seminarya naucz. żeńskie: Fiderkiewiczówna Józefa IV., Semin. Lwów, Nazark 135 K fam.

Weterynarya Lwów: Kłosiński Edward II. Głow. 315 kor.

Zakraj. zakłady naukowe: Szulz Eugeniusz III. r. pr. Czerniowce Olcz. 280 K fam., Fedyna Roman I. med. Wied. Stup. Jank. 600 K fam. Boratyński Józef III. med. Wied. Stupn. Jank. 600 kor. (od II półr.).

W rodzinie p. Curie-Skłodowskiej.

Redaktor paryskiego dziennika „Le Gil Blas", p. Henri de Noussanne, który bawił w Krakowie właśnie podczas uroczystości Grunwaldzkich, ogłosił w wymienionym dzienniku artykuł pt. „Trzy dni w rodzinie pani Curie-Skłodowskiej". Obcy piszą o nas bardzo rzadko, o ile zaś pilnie zajmują się nami, jak nasi najserdeczniejsi z nad Szprewy, obsypują nas oszczerstwami i zohydzają wobec zagranicy. Tem sympatyczniejszym wobec tego jest dla nas głos p. Noussanne'a, pełen ciepła serdecznego i umiłowania naszej ziemi i społeczności.

Wytłomaczywszy Paryżanom, gdzie leży Zakopane i jak tam zajmowano się sprawą wyboru p. Curie-Skłodowskiej do paryskiej Akademii umiejętności, omawiając telegram dzienników polskich, że p. Curie-Skłodowską zwyciężył Branly, ale że wybór jej przy najbliższej sposobności jest zapewniony — pisze p. Noussanne:

„Tak, to jest pewne i owo małe miasto galicyjskie było równie spokojne jak zawiedzione. Dusza polska jest szlachetna. Wolę powodzenie bez cienia niechęci, niż tryumf, który mogłaby odnieść p. Curie-Skłodowska kosztem człowieka wybitnego, który postarzał się w milczeniu i skromności. Zresztą nie było żadnej rywalizacyi pomiędzy nim, a nią. Wiedziano o tem dobrze w Zakopanem. Wiedziano tam wszystko o turnieju, z którego wyszedł zwycięsko p. Branly, ponieważ tam żyje siostra, szwagier i siostrzenica p. Curie-Skłodowskiej. Równie w Zakopanem, w lecie roku przeszłego, słyszałem o niej, byłem bowiem przez trzy dni gościem p. dra Dłuskiego i żony jego p. Dłuskiej ze Skłodowskich".

P. Henryk Noussanne pojechał do Zakopanego z małżonkami Paderewskimi po uroczystościach Grunwaldzkich, jako gość państwa Dłuskich. Tam, rozmawiając z miss Lawrence Alma-Tadema, sporządził fotografię Curie'go i pani Curie-Skłodowskiej.

„To jedyne małżeństwo — pisze p. Noussanne — zawarte przez dwie istoty, połączone miłością, stopiło całkowicie życie w tyglu nauki. Śmierć rozdzieliła to dzieło, tak doskonale złączone. Mówiono z początku: „Głupota przeznaczenia, niecna niedorzeczność losu". A tymczasem pani Curie, pozostawszy sama, wydaje się owym z obu żywiołów, który istnieje dla nieprzewidzianego i nowego wyniku: radioaktywności kobiecej, stwierdzającej swoje istnienie, swoją moc i swoje prawo przez zdobycia Instytutu francuskiego.

„Nie było o tem jeszcze mowy, kiedy byłem w Zakopanem. Niemniej wszyscy wyrażali się z miłością i poważaniem o pani Curie-Skłodowskiej i o pamięci jej męża. Polska chlubiła się, dawszy nam kobietę, która przyczynia się do promieniości epoki najbardziej intelektualnej. Nie zdawano sobie sprawy, że może zostać kiedyś rywalki p. Branly'ego, ale uznaliśmy ją przez jej siostrę, p. Dłuską, która jest świetlistą swego domu. Jest również osobą wiedzy i obowiązku.

Obsypawszy pochwałami sanatorium dr Dłuskiego, w którem „codziennie czyniono są cuda" i podniósłszy wysoko działalność pp. Dłuskich i przyjaciół z nimi lekarzy, a zwłaszcza wytrwałość pani Dłuskiej, opowiada dalej p. Noussanne:

„Podziwiałem tę sprężystość i siłę w kobiecie. „Ach — powiedział p. Dłuski — gdybyś pan znał panią Curie-Skłodowską — to również potęga w nieugiętych wysiłkach i wytrwałej dobroci". Rozmawialiśmy długo wieczorem podczas owych trzech dni, gdy byłem gościem rodziny pani Curie. Słońce zachodziło za Karpatami. Panna Dłuska, dzielna dziewczyna, która w roku ubiegłym spowodowała tyle trwogi rodzicom i ciotce — uległa katastrofie w górach — zapytała mnie:

— Czy zna pan ten róg ulicy Dauphine i bulwaru w Paryżu, gdzie mój wuj znalazł śmierć?

— Tak jest — odparłem. — I mało który Paryżanin, idąc tamtędy, nie przypomni sobie przyczyny śmierci pana Curie.

— Pani Dłuska zatrzymała wzrok na fotografii swojego szwagra i pani Curie-Skłodowskiej i powiedziała z prostotą:

— Siostra moja zawsze jest ze swoim mężem, kiedy pracuje. Oto dlaczego ciągle pracuje".

O rewelacye Rakowskiego.

(Z sali sądowej).

Kraków, 3 lutego.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś po godzinie 9 przed południem rozprawa o obrazę czci przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Czasu" Rudolfowi Starzewskiemu i b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu Narodu" Maryanowi Dąbrowskiemu, zamieszkałym w Krakowie. Obwinionych oskarżają: wydawca „Diła", emerytowany dyrektor gimnazyalny Aleksander Borkowski; kandydat adwokacki i odpowiedzialny redaktor „Diła" poseł dr Longin Cegielski; poseł do parl. i b. redaktor „Diła" dr Eugeniusz Lewicki; adwokat i b. redaktor „Diła" dr Włodzimierz Ochrymowicz; wydawca i redaktor czasopisma „Ukrainische Rundschau" w Wiedniu dr Włodzimierz Kusznir, oraz Jarosław Fedorczuk, publicysta w Paryżu.

Rozprawie przewodniczy radca Ferens, jako wotanci zasiadają radca Walter i radca Kraus. Ze strony oskarżycieli prywatnych zjawił się na rozprawie dr Ochrymowicz adwokat ze Lwowa.

Skład wylosowanej ławy przysięgłych jest następujący: 1) Sitko, 2) Węglarski, 3) Będzikiewicz, 4) Kozłowski, 5) Żaba, 6) Dobrowolski, 7) Michalski, 8) Sikorski, 9) Wojciechowski, 10) Kwaszczyk, 11) Zmuda, 12) Wiśniewski; jako zastępca Zduleczko.

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Jak wiadomo, sprawa dotyczy rewelacyj Bolesława Rakowskiego, zamieszczonych w „Kuryerze Warszawskim", a przedrukowanych przez całą prasę polską. Oskarżyciele prywatni domagają się zadośćuczynienia z powodu tych artykułów, ogłoszonych także w „Czasie" i „Głosie Narodu", zarzucających, że „Diło" i „Ukrainische Rundschau", względnie ich wydawcy i redaktorzy, jakoteż Jarosław Fedorczuk, za usługi świadczone pruskiej policyi i pruskiemu rządowi pobierali przez szereg lat stałe subwencye od pruskiej policyi i pruskiego rządu, a w szczególności gazeta „Diło" w roku 1907 subwencyę 3.450 marek, w r. 1908 subwencyę 2.600 marek, w roku 1909 kwotę 12.000 marek, dalej Jarosław Fedorczuk w roku 1906 kwotę 3.400 marek. Nadto rewelacye te zarzucały, że Fedorczuk jest pruskim szpiegiem i agentem prowokatorem, że szpiegował, prowokował i denuncyował w interesie pruskiej policyi wybitnych członków polskiej kolonii w Paryżu, że to wszystko okazuje się z wydobytych na jaw dokumentów policyi pruskiej i że dokumenty są autentyczne, a w każdym razie co do istotnej swej treści prawdziwe. W dalszym ciągu uzasadnia akt oskarżenia swe zarzuty, podając wyjątki inkryminowanych artykułów, stwierdza nakoniec, że treść ich jest nieprawdziwa i zmyślona, a ogłoszone tajne dokumenty, względnie rewelacye Rakowskiego, są falsyfikatami.

Po odczytaniu inkryminowanych artykułów „Czasu", zabrał głos redaktor Starzewski, który przedstawia tło, na jakim się pojawiły znane rewelacye Rakowskiego. „Czas" z obowiązku publicystycznego i w poczuciu wiarygodności tych informacyj, zamieścił je. Zresztą „Czas" zrobił zastrzeżenie, że przytacza rewelacye Rakowskiego na odpowiedzialność „Kuryera Warszawskiego", oraz że osoba Rakowskiego nie daje wielkiej rękojmi autentyczności. Na własną rękę zwrócił się red. Starzewski w tej sprawie do „Rzeczypospolitej", której redakcya dokumenty Rakowskiego miała w swojem ręku. Redakcya odpowiedziała, że te dokumenty mogą być prawdziwe, mimo to jednak „Czas" wstrzymał dalszy przedruk. Dziś niech rzecz wyświetli merytoryczne postępowanie prawne. Przed kilku dniami prasa lwowska zaofiarowała dowód prawdy, co też obwiniony podejmie.

Oskarżyciel dr Ochrymowicz wskazuje, że kilka faktów z przemówienia red. Starzewskiego należy sprostować. „Czas" drukował rewelacye najpierw bez żadnych zastrzeżeń, później było to zastrzeżenie jedynie częściowe. Chodzi nam o to, czy my swe przekonania za marki pruskie sprzedajemy. Zupełnie spokojnie poddajemy się wyrokowi ławy krakowskiej, a więc ławy czysto polskiej.

Przewodniczący Ferens wyjaśnia, że inaczej zrozumiał zastrzeżenie „Czasu", które odnosi się przecież do wszystkich zarzutów.

Obrońca redaktora Starzewskiego dr Zakrzewski prosi o zanotowanie oświadczenia dra Ochrymowicza, że gdyby „Czas" umieścił zastrzeżenie, to nie byłoby dziś żadnego oskarżenia. Skutkiem tego czują się oskarżyciele dotknięci jedynie faktem, że „Czas" umieścił od siebie pewne komentarze.

Po odczytaniu inkryminowanych artykułów „Głosu Narodu" zabrał głos redaktor Dąbrowski. Do winy się nie poczuwa, stwierdzając zarazem, że dowód prawdy również podejmie. „Głos Narodu" zastrzegł się także co do wiarygodności Rakowskiego; w dalszych artykułach „Głos Narodu" wystąpił silnie, a to z powodu stwierdzenia ruskich czasopism „Hałyczanina" i „Prikarpatskiej Rusi", że Ukraińcy pobierają marki pruskie, a na ostatnie wybory mieli oni otrzymać z Berlina przeszło 200 tysięcy marek. Dalej zaznacza, że w całym tym procesie nie chodzi o osoby, lecz o kwestye polityczne, a przedewszystkiem o to, że stronnictwo Ukraińców chce się oczyścić z zarzutów. W ofiarowanym dowodzie prawdy trudno będzie o autentyczne dokumenty, gdyż te trudno do rąk dostać, sądzić jednak należy, że niektóre momenty rozprawy rzucą należyte światło na całą sprawę.

Zwraca dalej uwagę, że Rusini wyłamują się zawsze z pod solidarności narodów słowiańskich, a w pierwszym rzędzie zwracają się przeciw narodowi polskiemu. (Sprawa Wrześni).

Dr Ochrymowicz stwierdza, że inne było stanowisko „Czasu" aniżeli „Głosu Narodu", który prawie żadnych zastrzeżeń nie podawał.

Zaprzecza jakoby „Hałyczanin" i „Prikarpatskaja Ruś" były pismami ruskimi. Są to czysto rosyjskie czasopisma, wydawane przez zdrajców. Powoływanie się więc na ich artykuły jest rzeczą zupełnie nieuzasadnioną.

Nazywa oszczerstwem zarzut, jakoby Rusini w sprawie Wrześni zajęli kiedykolwiek stanowisko zgodne z polityką prusactwa.

Co do wyłamywania się z pod solidarności narodów słowiańskich ze strony Rusinów, stwierdza dr Ochrymowicz, że tak nie jest.

W dalszym ciągu zabrał głos obrońca red. Starzewskiego dr Zakrzewski i wykazywał bezpodstawność oskarżenia, a dobrą wiarę oskarżonego.

Sprawozdanie z dalszego przebiegu rozprawy odkładamy do porannego wydania naszego dziennika.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Nowe książki:

Józef Tretiak: Bohdan Zaleski do upadku powstania listopadowego 1802—1831. Życie i poezya. Karta z dziejów romantyzmu polskiego. Z 6 rycinami. Kraków 1911. Nakładem Akademii umiejętności.

Mieczysław Smolarski: Poezya powstania listopadowego. Kraków G. Gebethner i Ska. (Odbitka z „Przewodnika naukowego i literackiego").

Aleksander Kraushar: Miscellanea historyczne. XLVI. Podróże królewicza polskiego, późniejszego Augusta III. 1711—1717. Z dyaryusza rękopiśmiennego. Część II. Lwów 1911. (Odbitka z „Przew. nauk. i liter.")

Zygmunt Różycki: Wybór poezyj. Z przedmową Kaz. Tetmajera. Warszawa 1911. Nakład i druk Tow. akc. S. Orgelbranda Synów.

Strajk młodzieży akademickiej.

Sytuacya na uniwersytecie krakowskim.

Na uniwersytecie dzisiaj jak dni poprzednich panował zupełny spokój. Senat odbędzie dzisiaj posiedzenie, na którem rektor Witkowski zda sprawę ze swojej podróży do Wiednia. Na posiedzeniu tem zapadnie prawdopodobnie uchwała co do dalszego stanowiska senatu wobec wypadków. Niektórzy członkowie senatu są za nowemi wpisami, coby bardzo dotknęło młodzież, a tem samem utrudniło i zaostrzyło sytuacyę.

(Telegramy „N. Reformy" z 3 lutego.)

Konferencya rektora Witkowskiego z ministrem.

Wiedeń. Rektor uniwersytetu krakowskiego Witkowski konferował tu wczoraj wieczorem długi czas z ministrem oświaty w sprawie zajść w uniwersytecie krakowskim.

Stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego nie powzięło dotąd żadnej uchwały w sprawie strajku krakowskiego. Oczekują tu przybycia namiestnika Bobrzyńskiego i powrotu br. Bienertha z Budapesztu.

Koło polskie poczyni zapewne jakieś kroki w tej sprawie, ponieważ powszechnem jest zdanie, do którego przyłączają się i konserwatyści, że wyrok senatu akademickiego w Krakowie był nadto surowy, a senat postąpił jak najniewłaściwiej — donosząc o zajściach prokuratoryi.

W poniedziałek ma tu przybyć deputacya studentów wolnomyślnych z Krakowa, która uda się do ministra oświaty i Koła polskiego.

Oświadczenie młodzieży dublańskiej.

Lwów. Młodzież akademicka w Dublanach urządziła wczoraj wiec, na którem wyrażono ubolewanie z powodu postępowania senatu uniwersytetu w Krakowie i zsolidaryzowano się z młodzieżą strajkującą uniwersytecką.

Młodzież niemiecka wobec strajku.

Wiedeń. Studenci wolnomyślni niemieccy uchwalili strajku na razie nie ogłaszać, ale poczynić u wolnomyślnych posłów niemieckich starania, aby wyrobili w ministerstwie oświaty złagodzenie lub wstrzymanie wykonania wyroku senatu akademickiego w Krakowie.

Depesza studentów narodowo-niemieckich.

Praga. Tutejsi studenci narodowo-niemieccy wysłali do młodzieży strajkującej w Krakowie następujący telegram: Z największem zainteresowaniem śledzimy waszą walkę przeciw klerykalizmowi i wyrażamy oburzenie z powodu postępowania profesorów i władz. Zapewniamy was o naszej sympatyi.

Delegacye wspólne.

(Telegramy „N. Reformy" z 3 lutego.)

Budapeszt. Delegaci wszystkich stronnictw obradowali wczoraj przez cały dzień w sprawie kredytów wojskowych. Delegaci polscy radzili u pos. Kozłowskiego. Wszyscy czynią starania, aby z budżetu ministerstwa wojny udało się skreślić przynajmniej 20 milionów koron. Minister wojny zajmuje jednak dotąd stanowisko odmowne. Dziś ma przybyć do Budapesztu austryacki minister skarbu dr Meyer, który ma dziś po południu udzielić komisyi wojskowej wyjaśnień co do sposobu pokrycia nowych wydatków wojskowych.

Wczoraj zjawiła się u ministra Głąbińskiego i Zaleskiego deputacya studentów wszechpolskich, która zapewniła ministrów, że wszelkimi siłami stara się o umożliwienie nauki w uniwersytecie.

Sądzą, że z powodu różnicy zdań w sprawie kredytów wojskowych, komisya wojskowa, która miała obradować bez przerwy do poniedziałku i załatwić budżet wojska i marynarki, jutro przerwie obrady, aby dać delegatom sposobność do ponownego porozumienia się z klubami w sprawie kredytów wojskowych. Sądzą więc, że obrady komisyi wojskowej będą jutro przerwane do 13 b. m.

Wczoraj wieczorem przybył do Budapesztu minister kolei Głąbiński, jak przypuszczano, z misyą polityczną do delegatów polskich w sprawie kredytów wojskowych lub z ważnemi wiadomościami politycznemi do br. Bienertha.

Dr Głąbiński oświadczył jednak dziennikarzom, że podróż jego do Budapesztu niema żadnego celu politycznego. Przyjechał on tu tylko w tym celu, aby, według przyjętego zwyczaju, zapoznać się z kolegami węgierskimi.

O układzie poczdamskim.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 3 lutego.)

Wiedeń. Redaktor polityczny „Revue de deux Mondes" Pinon, ogłasza w „N. Fr. Presse" artykuł, w którym stara się dowieść, że umowa, zawarta w Poczdamie, nie osłabiła przymierza francusko-rosyjskiego, ani trójporozumienia. Mosty między Rosyą a Niemcami nigdy nie mogą być całkowicie zerwane, choćby z powodu kwestyi polskiej. Inna rzecz, czy rząd niemiecki postąpił właściwie, obowiązując się w Poczdamie nie dopuścić do żadnej zmiany „status quo" na Bałkanach.

Zmiana „status quo" na półwyspie bałkańskim może nastąpić tylko wtedy, jeżeli Austrya sobie tego życzy.

Jeżeli więc rząd niemiecki obejmował zobowiązanie, że „status quo" na półwyspie bałkańskim nie będzie zmienione, to tem samem nałożył zobowiązanie i na Austryę, mówiąc Rosyi: Tak jak w roku 1909 popierałem Austryę, tak dziś mogę ją powstrzymać w jej zamiarach. Czy rząd niemiecki mógł dać Rosyi imieniem Austryi takie zobowiązanie, jest bardzo wątpliwe.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy N. „Reformy" z 3 lutego.)

Cesarz w Budapeszcie.

Wiedeń. Cesarz udaje się 8 b. m. na kilka tygodni do Budapesztu. W czasie jego pobytu w Budapeszcie dane będą dwa obiady delegacyjne.

Dr. Pattai o stosunkach z Włochami.

Turyn. „Stampa" ogłasza interwiew swojego wiedeńskiego korespondenta z drem Pattajem, prezydentem austryackiej Izby posłów, o stosunkach z Włochami. Dr. Pattai wyraził się sympatycznie o Włochach, podnosząc, że Austrya i Włochy przez sąsiedztwo swoje, przez dziejowe wypadki, a zwłaszcza przez handlowe stosunki, są naturalnymi sprzymierzeńcami. Niemcy w Austryi nie są antagonistami Włochów, zamieszkujących prowincye południowe. Wiedeń chce dać gościnę włoskiemu wydziałowi prawniczemu, co do którego czynią trudności Słowieńcy.

Sejm krainski.

Lublana. Jak donosi „Slovenec", sejm krainski zostanie zwołany d. 11 b. m. na krótką sesyę. Na porządku dziennym obrad znajdzie się sprawa pożyczki w sumie 10 milionów koron na cele melioracyjne.

Obstrukcya w Sejmie bośniackim.

Sarajewo. Serbowie postanowili wrócić do sali obrad Sejmu. Serbowie chcą na wszelki sposób rozbić blok chorwacko-muzułmański, ewentualnie doprowadzić do rozwiązania Sejmu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 3 lutego.

Wrażenie mowy Aehrenthala w Berlinie.

Berlin. Kilka dzienników tutejszych krytykuje ostatnie przemówienie br. Aehrenthala w delegacyi austryackiej, dopatrując się w mowie nieżyczliwego tonu wobec Prus. Oświadczenie br. Aehrenthala w sprawie wydalań z Prus nie zadowalnia również wszystkich dzienników tutejszych.

Podróż Sazonowa.

Londyn. Rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow uda się z Paryża do Londynu w towarzystwie rosyjskiego ambasadora w Paryżu Izwolskiego.

Sejm finlandzki.

Helsingfors. Prezydentem Sejmu wybrany został Młodofin Swinhuvud.

Dyskusya polityczna w Senacie francuskim.

Paryż. Senat przyjął wczoraj kredyty marokańskie 290 głosami przeciw 1 głosowi. Minister Pichon, reagując na podniesione podczas dyskusyi krytykę trójaliansu podniósł, że właśnie obecnie stosunki Francyi do mocarstw sprzymierzonych z nią są najlepsze. Na pytanie senatora Flaissieresa odpowiedział Pichon, że Rosya przed konferencyą w Poczdamie zawiadomiła Francyę o przedmiocie tej konferencyi. Senator Lamorselle wskazywał, że Pichon powinien pamiętać o tem że Niemcy podczas aneksyi Bośni w stanowczy sposób interweniowały.

Z Portugalii.

Lizbona. Podczas nabożeństwa za zamordowanego króla Karlosa wpadło w Coimbra 200 demonstrantów do klubu katolicko-monarchistycznego, zdemolowało urządzenie i spaliło książki. Także w innych miejscowościach odbyły się nabożeństwa jako w rocznicę zamordowania króla Carlosa, jednakże spokoju nigdzie nie naruszono.

Lizbona. Trybunał najwyższy zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego, opiewający na korzyść João Franca.

Duma wobec dżumy.

Petersburg. W środę na posiedzeniu Dumy odpowiadał minister skarbu w imieniu rządu na interpelacye, przedstawiając zarządzenia przedsięwzięte dla zwalczania dżumy. Duma przyjęła rezolucyę, wyrażającą potrzebę naukowych badań dżumy i jej zwalczania.

Londyn. „Times" donosi z Pekinu: Dżuma toczy się dalej. Wszystkie środki dezynfekcyjne okazały się bezskutecznemi. 99 prc. zasłabnięć kończy się śmiercią.

Dżuma w Neapolu.

Paryż. Dzienniki donoszą z Neapolu: Miał tu zajść jeden wypadek dżumy. Wiadomość ta na razie nie ma potwierdzenia.

Aresztowanie bandyty londyńskiego.

Rzym. Dzienniki donoszą: W Neapolu aresztowano pewnego Anglika, którego wygląd zgadza się z rysopisem ściganego przez policyę londyńską bandyty Piotra Malarza, który właściwie ma się nazywać Riatkow.

Wybuch torpedy.

Spezia. Podczas ćwiczeń w rzucaniu torped, wybuchła torpeda przedwcześnie. Trzech podoficerów zginęło, a kilka osób odniosło śmiertelne obrażenia.

Katastrofa kolejowa.

Madryt. W czasie katastrofy kolejowej koło Walencyi zginęło 30 osób.

Wybuch dynamitu.

Nowy Jork. Wybuch dynamitu nastąpił w chwili, gdy robotnicy przeładowywali paczki zawierające po 50 funtów dynamitu, spuszczając je po powierzchni pochyłej. Powodem wybuchu było prawdopodobnie to, że jeden z robotników puściwszy z rąk paczkę spowodował jej spadnięcie na ziemię. Robotnicy ci byli Polakami. Liczba rannych jest znaczną.

Nowy Jork. Przy eksplozyi na kolei New Jersey-City agnoskowano dotąd 8 zwłok. 11 osób brak; nie ulega wątpliwości, że również zginęły. Kilkaset osób jest lekko rannych.

Największa łódź podwodna.

Cherbourg. Spuszczono na wodę największą z wybudowanych dotąd łodzi podwodnych „Mariotte" o pojemności 11.000 tonn (?).

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 3 lutego.

Aresztowanie bandyty? Przed kilku dniami aresztowano pod Chrzanowem człowieka, który podawał władzom bezpieczeństwa, że nazywa się Marek Skupniowski i tam przebywał od kilku dni. Aresztowania dokonano na telegraficzne doniesienie władz rosyjskich, że ten człowiek ma być bandytą i nazywa się Franciszek Dyja. Aresztowanego odstawiono do sądu karnego w Krakowie, gdzie w śledztwie twierdził zrazu, że nie jest Dyją, tylko Skupniewskim, wkońcu jednakowoż zmienił swoje zeznania i przyznał się, że jest owym Dyją, poszukiwanym przez władze rosyjskie. W sprawie tej wdrożono postępowanie ekstradycyjne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·36. Renta majowa 91·05. Renta koronowa węgierska 91·95. Akcye austr. zakł. kred. 676·75. Akcye węg. zakł. kred. 889·50 Akcye Anglobanku 327·50. Akcye Unionbanku 640·—. Akcye Bankvereinu 566·—. Akcye Länderbanku 540 50. Akcye kolei państwowych 749·25. Lombardy 115·25. Akcye fabryki broni 754 50 Akcye tytoniowe 369·—. Alpiny 781·50. Rima-Muranyi 689·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2640·— Losy tureckie 258·—. Ruble 254·—. Skoda 484·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 3 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 213·—. Tow dyskontowe 196·50

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 95·05 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 91·60; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 478·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 92·90; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·40 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 467·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 227·— rb.; Lilpop 145·50 rb.; Rudzki 777·50; Zawiercie 390·— rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·21.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 3 lutego.

Pszenica na kwiecień 11·36 do 11·37; pszenica na maj 11·23 do 11·24; pszenica na październik 10·85 do 10·86; żyto na kwiecień 8·13 do 8·14; żyto na październik 7·96 do 7·97; owies na kwiecień 8·64 do 8·65; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·76 do 5·77; kukurudza na lipiec 5·92 do 5·93; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silnie pochmurne.

Miód pszczelny

prawdziwa czysta patoka z własnej pasieki, wysyłam za pobraniem pocztowem w 5-kilogramowych blaszankach: pierwsza sorta 6·60 kor., druga sorta 6·20 kor. Miód mój czysty i prawdziwy pszczelny, bez jakichkolwiek domieszek. Adres zamówień: P. Stelmach, Sosnów, o. p. Siemikowce, Galicya. 1291 1 10

Absolwent

c. k. seminaryum nauczycielskiego, przygotowuje do szkół ludowych i wydziałowych, oraz seminaryum nauczycielskiego. **„Nauczyciel"** poste restante **Kraków.** 1284 1 5

Panna lat 18, z dobremi świadectwami sklepowemi, poszukuje posady jako ekspedyentka cukierni, mleczarni na prowincyę i t. p. od 15 lutego b. r. Stefania Kasiarska, Czarna wieś 54. 1285 1 2

Korespondent-buchalter

samodzielny bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, władający doskonale językiem **niemieckim,** piszący na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **M. K. M. 300.** poste restante **Kraków.** 1286 1 3

Korepetycyi

udziela i przygotowuje do egzaminów gimnaz. słuch. IV. r. filoz. Wynagrodzenie w stosunku 1 kor. za godz. Adres: Bodkowski, uniwersytet. 1260 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Wystawa najnowszych dzieł

Profesora L. Wyczółkowskiego

Pastele i grafika:

kwiaty — pejzaże, rybacy i architektura z Jaremcza.

1019 11 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Redakcya „Widnokręgów", lwowskiego dwutygodnika, poszukuje 1289 1 2

Akademika

do administracyi. Zgłoszenia. Edward Hoszowski, pl. Maryacki 7, II. p., między 3—4 po poł.

Apteka w Strumieniu

(Śląsk) poszukuje aspiranta farmacyi, pod korzystnemi warunkami. 1296 1 3

Przyjmę zaraz panienkę

lub chłopca z zapewnioną opieką pod korzystnemi warunkami. Loretańska 8, I. piętro, róg Studenckiej, drzwi 4 1299 1 2

FRYZYERKA

czesze Panie

według najświeższej mody

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

Oficyny II. piętro

Bracka 13

673 5 6

Z dowodu choroby jest **do oddania** na korzystnych warunkach

nowe biuro i zakład techniczny

wraz z telefonem i urzadzeniem w Krakowie w śródmieściu. Z biurem połączona **wyłączna sprzedaż bardzo popłatnego artykułu.**

Wiadomość u adw. Dra Rippa w Krakowie, Grodzka 55. 1273 1 2

Młody pomocnik

wypisowiec z działu korzenno-śniadankowego, poszukuje posady zaraz. Warunki skromne. Adres: K. Król, Czudec (via Rzeszów). 1293 1 6

Pokój frontowy

przedpokój z wygódką i kuchnia, na parterze, od 1 marca do wynajęcia. — Łobzowska 6. 1301 1 3

Kamienice

w Dziel. I i IV z przyległą parcelą do sprzedania. Wiadomość: ul. Długa l. 10, u p. Girtlera. 1302 1 6

Miód!

prawdziwy pszczelny, kwiatowy w 5 kg. blaszankach, opłatnie za zaliczką 5 K 90 h, wysyła **Ewa Garten, Skałat 22.** 1292

Koncypient adw.

z kilkolet. praktyką sąd., adw., powiat. i obwod., poszukuje posady. Zgłoszenia do 4 lutego pod **Dr W. J.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1113 4 4

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31. 957 3 5

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach. — W czasie karnawału sprzedaję obrączki ślubne złote i srebrne za bezcen.**

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S.-G. Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 910 10 10

Uczeń Akad. Handlowej

udziela lekcyi stenografii. Zgłoszenia pod **A. H.** poste rest. **Kraków.** 1265 2 3

Kasyerka

uzdolniona, potrzebna zaraz do cukierni **Adama Piaseckiego w Krakowie,** ul. Długa 12. 821 2 0

Do sprzedania

urządzenie całej cukierni. Wiadomość u Brzeziny. 728 10 10

Skład fortepianów i pianin

oraz wypożyczalnia

Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana 13.

Wyłączne zastępstwo fabryki **Braci Stingl,** c. k. nadwornych dostawców. 942 8 0

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górksiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 665 4 10

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

członków

Powszechnego Związku kredytowego w Podgórzu

Stow. zar. z ogr. poręką, odbędzie się **dnia 15 lutego 1911 r.** o godzinie 4 po południu w lokalu Stowarzyszenia z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1910;
3) Rozdział zysków z roku 1910;
4) Wybór 5-ciu członków Rady Nadzorczej na dalsze trzechlecie;
5) Wnioski.

Podgórze, dnia 1 lutego 1911.

1290 **Dyrekcya.**

Języki:

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu. Dyplomowani nauczyciele odnośnej narodowości. 328 27 0

Berlitz School

ul. św. Jana 3.

L. 7804. 1280 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty rękodzielnicze, wykonać się mające przy budowie szkoły miejskiej przy ul. Szlak, a mianowicie na roboty:

1) stolarskie,
2) ślusarskie i kowalskie,
3) szklarskie,
4) lakiernicze,
5) malarskie,
6) zduńskie,
7) posadzki dębowe,
8) na ślepe podłogi,
9) na posadzki kamionkowe.

Warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż rysunki szczegółowe, przejrzeć można w biurze Radcy budownictwa miejskiego Jana Zawiejskiego, w domu przy ul. Biskupiej l. 2 między godz. 11 a 1 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i wnosić oferty. — Do ofert dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości $2^{1}/_{2}\%$ sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi **we czwartek dnia 16 lutego 1911 r.** o godzinie 12-tej w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 27 stycznia 1911.

Prezydent miasta

Leo m. p.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa

	koron
Bartkiewicz Z. **Słabe serca.** Wyd. II.	4·60
Calderon de la Barca. **Książę niezłomny.** Bibl. Uniwersytetów ludowych N. 156	—·40
Jastrzębska J. **Wypisy historyczne.** Zeszyt II.	1·30
Kamocka J. **Bądź wola Twoja.** Wyd. nowe dla kobiet	2·60
„ Oprawne w płótno ang. brzegi złocone	4·—
„ „ w skórkę	4·80
„ „ w szagryn wyborowy K 5·50 i	5·80
Korzeniowski J. **Mnich.** Tragedya. Bibl. uniwersytetów Nr. 153	—·40
Niewiadomska C. **Legendy, podania** i obrazki historyczne XI. Młodzieży szkolnej 132	—·50
Reymont W. **O zmierzchu.** Nowele. Czwarty tysiąc	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1277 1 3

Poszukuje się spólnika

z kapitałem 15—20.000 koron do pewnego, bardzo dobrze prosperującego przedsiębiorstwa przemysłowego. Przystępujący spólnik może objąć posadę stałą w celu prowadzenia ksiąg i kasy.

Zgłoszenia: **„Przemysł 100" okazicielowi kwitu inseratowego Nr 285** poste restante **Kraków.** 1283 1 3

Białe i piękne ręce!

otrzymuje się po kilkakrotnem natarciu **Kremem roślinnym.** — Słoik K 1·60.

Krystalina

w tubach przeciw pierzchnieniu i pękaniu naskórka, z fiołkowym i różanym zapachem. — Cena 50 hal.

Proszek do czyszczenia paznokci

nadaje połysk i odcień różowy paznokciom. — Cena pudełka 50 h.

Pasta do czyszczenia paznokci

usuwa łamanie się i nadaje im piękny wygląd. Cena 50 h.

Ircha do czyszczenia paznokci,

pilniczki, kostki i maszynki do formowania i obcinania paznokci. — Poleca: 1141 1 0

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20.

Lwów, Sykstuska 25. Przemyśl, Mickiewicza 6.

Pierwszorzędne sanki, bobbs, ski itd. itd.

poleca osobliwa fabryka przyborów do sportu zimowego



Val. JADRNÍČKA Syn

Frysztat (Freistadtl) N. R. Morawa.

Największa na świecie tego rodzaju fabryka. — Żądać zadarmo najnowszego cennika Nr 12. – Ogromny skład.

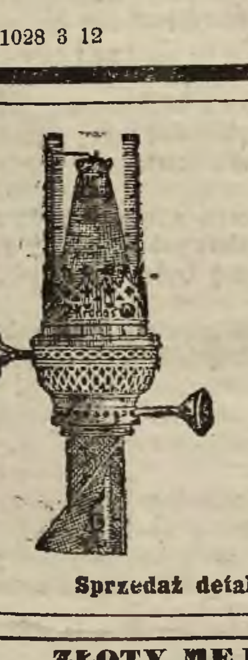
695 4 5

Magazyn towarów bławatnych

Stradom 18

obok c. i k. Komendy wojskowej poleca: wełny, jedwabie, dywany, chodniki, firanki, kapy koronkowe i t. p. po nader niskich cenach.

1028 3 12 **Markowicz i Bruder.**



„KRONOS"

najnowsze i najlepsze dotychczas istniejące

258 14 16 **naftowe palniki żarowe.**

Proste, bez regulacyi, płoną natychmiast. Dają się użyć do każdej lampy od 15''' zwyż

1 litr nafty wystarczy na 16 godzin.

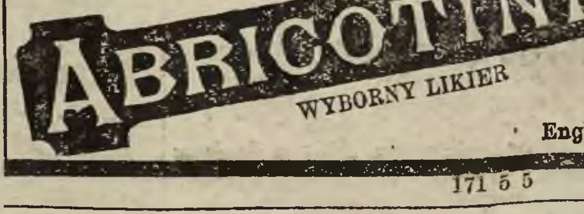
Cena palnika z siatką i szkiełkiem 8 koron. Eleganckie kompletne lampy stołowe i wazy do lamp wiszących po najtańszych cenach. Odsprzedawcy i agenci wszędzie poszukiwani. Wyłączna sprzedaż na Galicyę, Bukowinę, Rosyę i Rumunię. Wysyłka na prowincyę u firmy

Leon Münz we Lwowie, Zygmuntowska 12|2.

Sprzedaż detaliczna w Krakowie, M. Zwilling, Sławkowska 4.

ZŁOTY MEDAL

na wyst. powsz. w Paryżu 1900



Żądać z podpisem

L. Garnier

Enghien-Les-Bains pod **Paryżem.**

171 5 5



RĘKAWICZKI

skórkowe damskie i męskie po 2 kor. | długie, skórkowe i jedwabne w wielkim wyborze - - - niedrogo

poleca zakład rękawiczniczy pod firmą

F. LUBAŃSKI

Kraków - Rynek - ul. św. Anny 2, w domu WP. Rajala.

Rękawiczki długie, zniszczone, czyści się szybko, przerabia i kunsztownie nadstawia, na dogodnych warunkach.

W pensyonacie

dla uczniów szkół średnich (Plac Maryacki l. 9, - - II. piętro).

Dom p. Czynciela.

może znaleźć umieszczenie na drugie półrocze b. roku szkolnego jeszcze **dwóch uczniów.** Obszerne, jasne mieszkanie z nowoczesnemi urządzeniami. — Zdrowy, obfity wikt według wskazówek lekarskich. — Troskliwa opieka i pomoc w naukach. 1210 3 4

Masło deserowe

wysyła Mleczarnia dworska Chorobrów, p. Sokal. 1178 3 3

Cegielnia polna

tuż przy Krakowie, o pierwszorzędnej glebie, do wydzierżawienia lub do sprzedania. Wiadomość telefoniczna: Kraków, **telef. Nr 648.** 1252 2 3

Cichulski i Królewski

(dawniej H. Wierzycki)

handel halanteryjno-drobiazgowy w Tarnowie, przyjmą zaraz **ucznia** do praktyki. 1199 4 5

Projektów strojów balowych

kostyumów stylowych, różnych epok lub kompozycyjnych, dobranych do twarzy i indywidualnego typu danej postaci, dostarcza osoba obdarzona pewnym zmysłem artystycznym i studyująca w tym kierunku. Wiadomość ul. Zwierzyniecka 25, I piętro, drzwi 5. 1150 3 3

Starszy profesor

przygotowuje do matury gimnazyalnej, seminaryalnej, egzaminów wydziałowych, kwalifikacyjnych i z ukończonych klas szkół wydziałowych. Rezultaty pewne. Wiadomość: **„Profesor 158"** poste restante **Kraków.** 1129 2 2

W godzinach

dziennych odstępuję pokój obok Rynku, na odbywanie lekcyi, załatwianie spraw z interesantami i t. p. Zgłoszenia: **„W. B. 14."** poste restante **Kraków.** 1132 3 3

APTEKA

w większem mieście do wydzierżawienia. Kaucya znaczniejsza. Zgłoszenia pod **R. S. 100** poste restante **Lwów,** główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1181 2 3

Dla sprzedaży artykułu elektrotechnicznego **poszukuje się**

urzędnika

ze stałą pensyą, do zajęcia całodziennego.

Pisemne oferty pod **S. P. 200** należy przesyłać do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1114 3 3

Lokal

w śródmieściu, składający się z 2 pokoi na biuro lub dla stowarzyszenia **do podnajęcia.**

Wiadomość: ul. Kopernika 17, u portyera, między godz. 8 a 2. 1099 3 3

Kupuje i sprzedaje

mebie różne, broń, maszyny do szycia. Katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana 14, sklep. 1049 8 10

Dzierżawa

korzystna w Margrabszczyźnie w kluczu Chroberskim (Król. Polskie) jest zaraz do odstąpienia. Kontrakt odnowiony na lat 18. Bliższe szczegóły u p. Bol. Girtlera, Długa 10, Kraków. 970 5 6

L. 746/1911. 1281 1 2

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa zamierza na rok 1911:

1. Poddzierżawić prawo poboru podatku spożywczego od wina, wraz z 30% dodatkiem krajowym na terytoryach gmin, względnie części gmin, wcielonych i w najbliższym czasie do miasta wcielić się mających, a mianowicie:
   a) na terytoryach dzielnicy Warszawskie, Grzegórzki, Zakrzówek i Dębniki, o ile leżą poza linią akcyzową, oraz
   b) w gminach Dąbie, Płaszów i Ludwinów;
2. Wydzierżawić prawo poboru samoistnych opłat gminnych od trunków t. j. spirytuozów, piwa, wina, moszczu winnego i miodu na terytoryum miasta Krakowa, leżącem poza linią akcyzową (powyżej pod a) opisanem).

O czem się strony interesowane niniejszem zawiadamia celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się we czwartek dnia 9 lutego 1911 r. o godzinie 12 w południe w biurze naczelnika Administracyi akcyzy ul. Kopernika l. 1, który udziela informacyi codziennie w godzinach między 12 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy kwotę 2000 K. Składać należy na ręce naczelnika Administracyi akcyzy najdalej do godziny 12-tej w południe **dnia 9 lutego 1911 r.**

Kraków, dnia 31 stycznia 1911 r.

Administracya akcyzy.

Zdolna buchalterka

biegła także w korespondencyi niemieckiej, znajdzie pomieszczenie w większem przedsiębiorstwie na prowincyi. Uwzględnione będą oferty tylko kandydatek mogących się wykazać kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia pod „Z. B." poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratow. 1239 2 3

Pensyonat „Królewianka"

Dunajewskiego 6.

Pokoje hygienicznie i elegancko umeblowane, kuchnia nadzwyczaj zdrowa, dla najdelikatniejszych organizmów zalecana. Tamże można dostać obiady na miasto. 1262 2 4

Zdolnej panienki

miłej powierzchowności poszukuje do handlu działu galanteryjnego, znającej się na buchalteryi pojedynczej, i dobrze znającej się na ekspedycyi pocztowej. Wymagany język polski, niemiecki w piśmie i słowie. Zgłoszenia własnoręczne z fotografią pod **M. N. P.** poste restante **Kraków.** 1276 1 6

Realność

wraz z interesem i fabryką wody sodowej do sprzedania. Realność składa się z domu, gospodarczych budynków i kilku morgów pola w miejscowości z znaczną parafią i targami. Szczególnie dla piekarza lub masarza. Zgłoszenia pod **H. H. 1294.** przyjmuje Administracya „N. Reformy" 1294 1 1

Rutynowany kaligraf

wyucza w 10 lekcyach każdego ładnego pisma, jak również buchalteryi pod korzystnemi warunkami. **„Kaligraf"** poste rest. **Kraków.** 1250 2 3

Do sprzedania

za umiarkowaną cenę książki polskie (beletrystyka, historya, literatura, filozofia, słowniki i t. p.) Oglądać można ul. Jabłonowskich 18 parter. 1249 2 3

Do sprzedania.

Szafy różne, łóżka, stoły, stołki, trymutki, garnitur mebli, otomany, dywany, portyery, materace, kredens kuchenny, samowar rosyjski, teleskop, skrzypce stare, maszyna krawiecka, manekin i inne rzeczy najtaniej sprzedaje katolicki handel, Kraków, ul św. Jana l. 14, sklep. 1231 3 10

Do wspólnej nauki

z moją dziewięcioletną córeczką, poszukuję dzieci w odpowiednim wieku. Nauka ma być prowadzona nie według programu tutejszych szkół publicznych. Zgłoszenia osobiste od godz. 6-tej wieczór, ul. św. Krzyża 7, II piętro. Jadwiga Klemensiewiczowa. 1223 3 5

Pomocnik biurowy

władający językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, znajdzie umieszczenie w fabryce wędlin **Józefa Bialika w Krakowie,** ul. Floryańska 51. Zgłoszenia tylko pisemne. 1211 3 0

Pieniądze szybko!!

na 4 i 5 procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla kobiet) od 300 kor. bez poręczenia na dowolne spłaty; — pożyczki hipoteczne na $3^{1}/_{2}\%$ przeprowadza dyskretnie „der **Allgem. Geldmarkt**", Budapest 8. 1295 1 3

DO WYNAJĘCIA

od 1 kwietnia

mieszkania i sklepy, w nowo zbudowanym domu przy ul. Karmelickiej l. 52. 6 pokoi i 4 pokoje frontowe, z pokojem dla służby, kuchnią, łazienką gazową i t. p., na I., II. i III. piętrze (na I. i II. piętrze balkony) 4, 3 i 2 pokoje w oficynie, na parterze, I., II. i III. piętrze z kuchniami, spiżarkami i z łazienkami gazowemi, (3 pokoje w parterze z ogródkiem). 1 pokój z przedpokojem i łazienką gazową, na I., II., i III. piętrze. 4 sklepy. Wszędzie światło elektryczne. — Bliższa wiadomość na miejscu od 9 do 11-tej rano i od 3 do 5 po poł. 1221 2 3

Wyborne mleko dworskie

z odstawą do domu : w większych lub mniejszych ilościach w zaplombowanych blaszankach, wysyła **Zarząd folwarku Siarczana Góra, p. Swoszowice.**

Wiadomości udziela z grzeczności firma p. **Wieczorka w Sukiennicach** 1195 3 3

Pożyczki urzędnikom

wszelkich kategoryj, lekarzom, adwokatom, kondyktowe i niekondyktowe, kredyt wekslowy. Pożyczki na hipotekę realności miejskich (murowanych) i miejskich (ponad 5 morgów) i na dobra. Koncesyonowane biuro dla kredytu hipotecznego i osobistego. Lwów, ul. Sapiehy l. 9. 1217 3 9

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 746 4 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.